1938

JEŹDZIEC i HODOWCA



Piękny skok w Lingfield Park



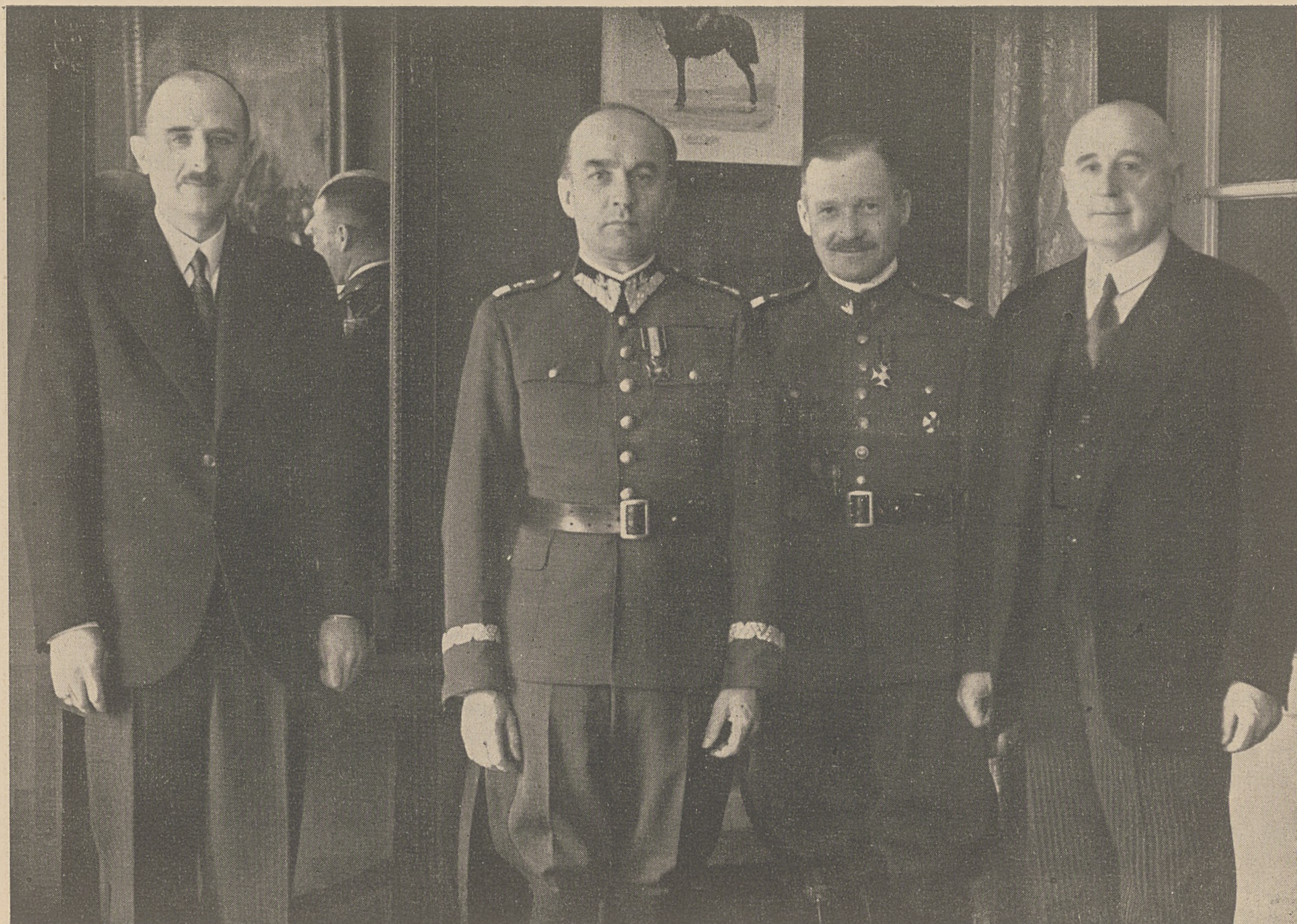
Nr 13

Jeździec i hodowca

13

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XVII. WARSZAWA, 1 MAJA 1938 R.



Pan Minister Spraw Wojskowych gen. dyw. Kasprzycki przyjmuje delegację N. O. Zw. Hod. Koni w osobach v.-prezesa inż. J. Grabowskiego i czł. zarządu Al. hr. Dzieduszyckiego, którą przedstawił gen. bryg. S. Dembiński.

Dr Richard Sternfeld — Berlin

Zagadnienie inbreedu w hodowli pełnej krwi

Skoro mamy rozstrząsać działanie inbreedu, musimy przede wszystkim wyjaśnić, co to jest inbreed. Inbreed znajduje się w ścisłym związku z dziedziczeniem. Dziedziczenie jest zależne od przenoszenia na potomstwo określonych czynników dziedzicznych (chromozomy), które istnieją w każdej męskiej komórce nasiennej i każdej żeńskiej komórce jaja, w określonej ilości dla każdego rodzaju zwierząt. Przy zapłodnieniu wiąże się połowa chromozomów ojca z połową chromozomów matki w nową jednostkę, z której powstaje płód. Druga połowa jest przed zapłodnieniem wyłączona i ginie.

Pod pojęciem inbreedu rozumiemy spotkanie jednorodnych, a więc pochodzących od wspólnego przodka, czynników dziedzicznych. Takie spotkanie się jest oczywiście tylko wtedy możliwe, gdy ojciec i matka są spokrewnieni, a spokrewnieni są wówczas, gdy mają conajmniej jednego wspólnego przodka.

Bafur, np. jest synem Fervora, Rheinwein zaś jest wnukiem Fervor'a, przez swą matkę Romanze. Przy połączeniu więc Rheinweina z córką Bafura Fervor znajdzie się zarówno po męskiej jak i żeńskiej stronie rodowodu i powstaje możliwość, że chromozomy, pochodzące od Fervora z obu stron tutaj zostaną przeniesione i połączą się. W tym wypadku produkt połączenia jest zinbreedowany na Fervora.

Sprawy te każdemu hodowcy są znane, a przynajmniej powinny być znane. Należy jednak wyraźnie podkreślić, że nie każde połączenie dwóch bliżej lub dalej spokrewnionych jednostek musi dać bezwarunkowo rzeczywisty inbreed. Jak to już zaznaczyliśmy, połowa chromozomów przy zapłodnieniu jest wyłączona i jeśli przy tym przypadkiem **wszystkie** chromozomy wspólnego przodka zginęły, a więc np. w wyżej przytoczonym przykładzie Romanze nie przekazała swemu synowi Rheinweinowi wcale chromozomów, pochodzących od Fervora, a tylko pochodzące od swej matki, to nie możemy w tym wypadku osiągnąć rzeczywistego inbreedu na Fervora. Z drugiej strony jest jednak jasne, że przy połączeniu dwóch wnuków wspólnego przodka, całkowite wyłączenie jednorodnych czynników dziedzicznych jest nieprawdopodobne. Im dalej wspólny przodek jest oddalony od wyniku połączenia, tym słabsze jest naturalnie działanie inbreedu i tym nieprawdopodobniejsze jest wzajemne spotykanie się jednorodnych czynników dziedzicznych. Mówiąc w dalszych rozważaniach niniejszych o inbreedzie, mamy na myśli w ogólności inbreed w rodowodzie. Czy w poszczególnym wypadku inbreed istotnie miał miejsce, t. zn. czy się jednorodne chromozomy spotkały, tego nigdy na pewno nie można ustalić. Przy połączeniu **bliższych** krewnych jest on prawdopodobny, przy połączeniu **dalszych** krewnych mniej prawdopodobny.

Zastanówmy się teraz, dlaczego w ogóle dążymy do inbreedu?

Istnieją przecież widoczne, pewne wątpliwości w tym względzie. Wiemy np., że rośliny posiadają rozliczne urządzenia, aby nie dopuszczać do samozapłodnienia. Natura więc zapewne uważa za niebezpieczne zapłodnienie nasieniem rośliny jej własnym pyłkiem kwiatowym. Wiadomym jest dalej, że prawodawstwo we wszystkich kulturalnych krajach zabrania małżeństw w bliskim pokrewieństwie i surowo je karze jako kazirodztwo. Dla czego więc forsujemy inbreed w hodowli pełnej krwi, gdy nie jest to zupełnie bezpieczne?

Otóż trzeba stwierdzić, że koni pełnej krwi bez inbreedu w rodowodzie nie ma i już od dłuższego czasu być nie może. Aby to zrozumieć, rozważmy co następuje.

Każdy koń posiada 2 rodziców, 4 dziadów, 8 pradziadków i t. d. W 10-ej generacji jest już 1024 przodków, w jedenastej — 2048, w dwunastej — 4096 i t. d. Jedna końska generacja oznacza ok. 10 — 12 lat — 12-a więc generacja naszego współczesnego folbluta żyła ok. 1820 roku. Z 4096 przodków tej generacji jest oczywiście 2048 ogierów i 2048 klaczy. Przed 100 laty jednak w Anglii, która dostarczyła rdzeń materiału hodowlanego wszystkich krajów, nie było (przypuszczalnie) 2000 matek stadnych i z całą pewnością 2048 różnych reproduktorów, tylko prawdopodobnie nie wiele więcej niż 200, z których napewno nie więcej niż 50 było używanych wydatnie do hodowli pełnej krwi. Jeszcze w r. 1851 według General Stud Book było pokryte w Anglii 1480 klaczy, a z tego widać, że trzydzieści lat przed tym wystarczyło nie więcej niż 50 ogierów, aby pokryć wszystkie dobre klacze.

Skoro więc dzisiaj w 12-ej generacji mamy 2048 ogierów, a tylko 50 było używanych, jest jasnym, że każdy z tych 50-ciu musi występować przeciętnie 40 razy (!) w każdym rodowodzie współczesnego folbluta. Oczywiście, występuje tam nie 50 różnych ogierów, każdy po 40 razy, tylko imiona poszczególnych wybitnych ogierów, jak np. Whalebone'a lub Blacklocka zjawiają się wiele częściej, inne imiona znacznie rzadziej. Gdy się cofniemy wstecz, sprawa uwypukli się jeszcze wyraźniej. Wszystkie folbluty wywodzą się tylko od trzech protoplastów: Eclipse'a (1764), Matchema (1748) i Heroda (1758). Z tych ogierów Eclipse ma największe znaczenie, gdyż ok. 90% wszystkich linii męskich wywodzi się od niego. Wskutek tego imię Eclipse'a w rodowodzie **każdego** współczesnego folbluta występuje conajmniej paręset razy. Inbreed na Eclipse'a jest więc absolutnie nie do uniknięcia.

Nie potrzebujemy jednak cofać się do 18-go stulecia, aby ustalić, że jest niemożliwe ustępować z drogi każdemu inbreedowi. Wynika to przede wszystkim z tego, że poszczególne znakomite indywidualności odegrały specjalnie doniosłą rolę w hodowli. Są tu do wymienienia z okresu pierwszej połowy 19-go wieku przede wszystkim **Touchstone** (1831) i **Stockwell** (1849).

Touchstone, zwycięzca w St. Leger i dwukrotny zdobywca Ascot Gold Cup, wywarł wielki wpływ w pierwszym rzędzie przez swoich synów — Orlando i Newminstera (ojciec Lord Clifdena, Cambuscana i Hermita, dziad Hamptona). Dziś większe jeszcze jest znaczenie Stockwella, który wygrał 2000 Gw. i St. Leger, ojca Blair Athola, Doncastera, St. Albansa, Lord Lyona, Savernake'a, Thunderbolta, The Duke'a, Lord Ronalda, dziada Springfielda (St. Albans), **Bend Ora** i Muncastera (Doncaster) których męskie linie poprowadzili dalej: Sainfoin (Springfield), Kendal, Ormonde, Martagon i Bona Vista (Bend Or), Saraband (Muncaster) i t. d. Jasnym jest, że Touchstone i Stockwell weszli jeszcze do hodowli przez liczne córki.

Znaczenie, jakie osiągnęła krew Stockwella w stosunkowo krótkim czasie, łatwo ustalić. Angielski „Register of Thoroughbred Stallions" z r. 1910 zawiera tablice genealogiczne 306 ogierów, które wówczas były używane w Anglii do hodowli pełnej krwi. Z tych ogierów **272**, czyli 89% posiada imię Stockwella w swym rodowodzie, a tylko 34 jest go pozbawionych. Klacze w Anglii oczywiście są podobnie hodowane jak ogiery, więc otrzymywały nieliczne ogiery, pozbawione krwi Stockwella i to przeważnie klacze, które same już w rodowodzie posiadały tego wielkiego przodka — tak, że już w 1920 r. spotykamy zaledwie jeszcze pojedyńcze folbluty, w których rodowodzie brak Stockwella, przy czym tam, gdzie go istotnie nie ma, znajdujemy jego rodzonego brata Rataplana, albo półbrata King Toma, a więc też napewno sławną **Pocahontas**, matkę tych trzech ogierów. Można więc niewiadomo co czynić, a inbreed na Stockwella albo na Pocahontas posiada każdy współczesny folblut bezwarunkowo, jest on poprostu nie do uniknięcia.

Stockwell nie jest od współczesności wcale tak daleko oddalony. Ojca Bafura — Fervora i Stockwella dzielą np., w prostej linii męskiej, tylko 4 pokolenia: Galtee More — Kendal — Bend Or — Doncaster. Inbreed więc na Stockwella mógłby może mieć pewien wpływ na dzisiaj żyjące generacje, na pytanie jednak, czy wpływ ten jest dodatni czy ujemny, nie może nam imię Stockwell już nic odpowiedzieć, gdyż, jak widzieliśmy, wszystkie konie zarówno dobre, jak złe, są wyhodowane na Stockwella. Nie uwzględniamy go więc, gdyż prawie wszystkie nowoczesne folbluty posiadają inbreedy dużo bliższe, których znaczenie prawdopodobnie jest o wiele większe.

Druga połowa zeszłego stulecia dała hodowli poczet wybitnych stallionów, które odegrały podobną rolę, jak ongiś Touchstone i Stockwell. Są to, obok Hermita, Hamptona i Bend Ora, których już wyżej wymieniliśmy, jako potomków Touchstone'a i Stockwella — przede wszystkim **Galopin** i syn jego **St. Simon,** najwybitniejszy reproduktor drugiej połowy zeszłego stulecia, ojciec Persimmona, St. Frusquina, William the Thirda, Rabelais, Desmonda, Diamond Jubilee, Raeburna, Childwicka, Simoniana, St. Maclou, St. Floriana, Matchboxa, St. Serfa, Florizela II i całego szeregu pierwszorzędnych córek, że wymienimy z nich tylko Festę.

Galopin urodził się w r. 1872, jego syn St. Simon w r. 1881. Jest jasne, że w rodowodach imię ojca występuje częściej, niż jego dziś wybitniejszego syna, gdyż gdzie pojawia się imię St. Simona, znajdujemy oczywiście imię Galopina, który jednak poza St. Simonem dał innych dobrych synów i wybitne córki. Jeśli zbadamy bliżej tę sprawę, podobnie jak ze Stockwellem, ujrzymy obraz następujący. W „Register of Thoroughbred Stallions" z r. 1933, a więc zawierającym obecnie działające pokolenie angielskich ogierów, znajdujemy rodowody 181 reproduktorów. 175 z tych ogierów, czyli 96¾% posiada w rodowodzie Galopina, St. Simon zaś występuje u 148 (82%). Tak więc w 50 lat po urodzeniu St. Simona, znajduje się jego imię w rodowodach więcej niż 4/5 wszystkich folblutów Anglii!

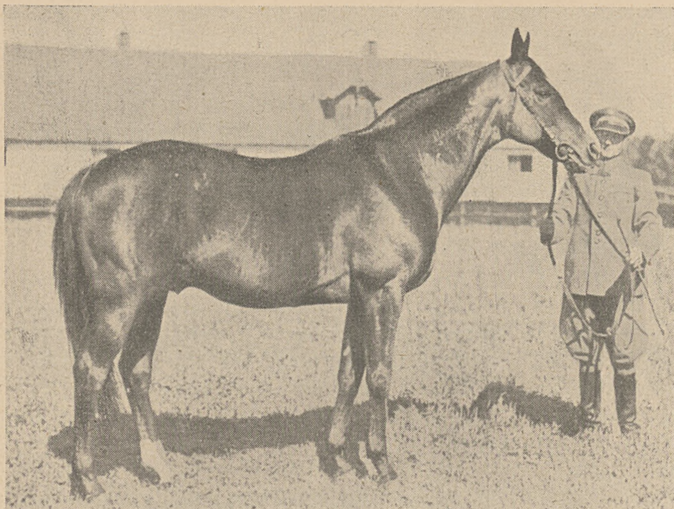
To nadzwyczajne przenikanie w hodowlę poszczególnych wybitnych indywidualności, czyni w hodowli pełnej krwi prawie niemożliwym uniknięcie poszczególnych inbreedów. Inbreed najczęściej wcale nie jest zamierzony, znajduje się, że tak powiem, przypadkowo. Bardzo pouczającym przykładem może tu służyć rodowód Bafura.

Nie jest mi wiadomym, dla czego kierownik stada Weil w r. 1920 pokrył Bracing Air Fervorem, ale ja mogę o tym tak mniej więcej myśleć. Fervor miał już wówczas za sobą poważne wyczyny, jako reproduktor, zarówno dla stada Weil, jak i z Bracing Air, gdyż ur. w r. 1916 Blindgänger, starszy brat Bafura, był b. dobrym koniem. Następnie — połączenie ojca Bracing Air Hannibala z Festą dało dwa tak wyjątkowo dobre konie, jak Fels i Fabula, z połączenia zaś dziada Bracing Air Sarabanda z Festą powstał Faust, zapewne najlepszy niemiecki przedwojenny koń wyścigowy. Związek Fervora z córką Hannibala i wnuczką Sarabanda sam się niejako narzucał, o powstałych przy tym wszakże inbreedach, nikt prawdopodobnie nie myślał i nie były one napewno przyczyną tego połączenia.

Przyjrzyjmy się teraz ile w rodowodzie tym znajduje się inbreedów najwidoczniej zupełnie nie zamierzonych.

BAFUR

Bracing Air	Butterfly Dance	Mariposa	Lady Gower	Baroness ×
				Lord Clifden ○
			Martagon	Tiger Lily ◻
				● Bend Or ■×
		Saraband	Highland Fling	Masquerade
				Scottish Chief
			Muncaster	+ Windermere ◻
				■ Doncaster ×
	Hannibal	Zama	Sonsie Queen	Highland Lassie ×
				Musket
			◤ Hermit	Seclusion
				○ Newminster
		Trachenberg	Dirt Cheap	klacz po Venison
				Orlando
			Flibustier	Sweet Katie ×
				Buccaneer
Fervor	Festa	L'Abbesse de Jouarre	Festive	Piercy
				Carnival
			Trappist	Bunch
				◤ Hermit ○
		St. Simon	St. Angela	Adeline
				King Tom
			Galopin	Flying Duchess
				Vedette
	Galtee More	Morganette	Lady Morgan	Morgan-la-Faye
				Thormanby
			Springfield	Viridis
				St. Albans ×
		Kendal	+ Windermere	Miss Agnes
				◻ Macaroni
			● Bend Or	Rouge Rose
				■ Doncaster ×



BAFUR (Fervor — Bracing Air), czołowy reproduktor państwowy.

Najpierw mamy Bend Ora, jako ojca Kendala i Martagona. Ojciec Bend Ora — Doncaster występuje trzykrotnie, gdyż jest on jeszcze ojcem Muncastera. Jednocześnie znajdujemy inbreed na Hermita, ojca Trappista i Zama'y. Ojciec Hermita Newminster też występuje trzykrotnie, gdyż jest on jeszcze ojcem Lord Clifdena. Dalej mamy inbreed na Windermere, matkę Kendala i Muncastera. Te dwa ogiery są w trzech czwartych braćmi, a prócz tego bliscy krewni Martagona, którego matka Tiger Lily pochodzi od Macaroni i półsiostry Windermere. Więc i Macaroni występuje trzykrotnie. W rezultacie u spodu rodowodu Stockwell znajduje się siedmiokrotnie, trzy razy jako ojciec Doncastera, i po razu jako ojciec St. Albansa, Sweet Katie, Highland Lassie i Baroness. Mamy więc w tym jednym rodowodzie jednocześnie sześciokrotny inbreed na Stockwella, podwójne inbreedy na Doncastera, Macaroni i Newminstera, oraz pojedyńcze inbreedy na Bend Ora, Hermita i Windermere. Wynika to samo przez się, przy łączeniu dwóch folblutów, bez żadnej myśli o inbreedzie!

Jeżelibyśmy teraz chcieli spróbować roztrząsać, czy tego rodzaju inbreedy, jakie znaleźliśmy u Bafura, w ogóle dobrze, czy źle skutkują, i jeślibyśmy dalej pragnęli badać, jak się rzeczy mają przy działaniu jeszcze silniejszego inbreedu, musimy ustalić skalę, aby móc mierzyć nasilenie lub stopień inbreedu. Tę skalę łatwo znaleźć. Inbreed jest naturalnie tym silniejszy im bliżej wspólny przodek obojga rodziców znajduje się w stosunku do produktu połączenia. Liczymy po prostu pokolenia pomiędzy rodzicami i wspólnym przodkiem. Im większa jest ilość tych wolnych pokoleń, tym inbreed jest słabszy, im mniejsza—tym silniejszy.

Na rodowodzie Bafura można to łatwo objaśnić.

Między Fervorem i Bend Orem znajdują się **dwa** wolne pokolenia — Galtee More i Kendal, między Bracing Air i Bend Orem trzy wolne pokolenia—Butterfly Dance, Mariposa i Martagon. Mamy więc u Bafura inbreed na Bend Ora z **pięcioma** wolnymi pokoleniami. Takie same inbreedy znajdujemy na Hermita i Windermere. Ściślejszy inbreed na Doncastera jest dwa razy po trzy, a więc o sześć wolnych pokoleń oddalony (przez Muncastera), podczas gdy przez Martagona — Bend Ora liczy nawet siedem pokoleń wolnych. Równą ilość wolnych pokoleń znajdziemy przy inbreedzie za Macaroni, tu wszakże dwukrotnie. Z dwóch inbreedów na Newminstera jeden jest o siedem, drugi o osiem pokoleń oddalony i przy inbreedach na Stockwella liczymy z obu stron po cztery wolne pokolenia, razem więc osiem. Z tego wynika, że dzisiaj prawie jest nie możliwym wykazać połączenie o więcej niż ośmiu wolnych generacjach, gdyż inbreed na Stockwella, jak to już wyżej dowodziliśmy, jest niemal nie do uniknięcia. A więc obecnie prawie jakby nie było folblutów o dziewięciu i więcej wolnych pokoleniach. Kto więc twierdzi, że bez inbreedu nie można wychować dobrego konia wyścigowego, ma całkowicie rację, gdyż właśnie obecnie — z bardzo nielicznymi wyjątkami — nie ma ani dobrego ani złego folbluta, któryby więcej niż ośmioma wolnymi generacjami nie był zinbreedowany.

Więcej niż sześć wolnych pokoleń należy już do rzadkości. Poświęcono wiele pracy i uczonej dociekliwości zbadaniu zagadnienia, jaki stopień inbreedu należy uważać za najpomyślniejszy.

(D. c. n.) z niem. tłom. **G.**

Anegdoty wyścigowe

Niezwykły wypadek zdarzył się na torze w Enghien w roku 1926. W Steeple-Chase d'Octobre po wzięciu pierwszej przeszkody pośliznął się Le Souvenir i upadł, wyrzucając z siodła swego jeźdźca. W tej samej chwili skoczył na przeszkodę drugi koń Meissonier i tak fatalnie wylądował, że dosiadający go F. Hervé w obawie wypadku wypuścił nogi ze strzemion i skoczył w bok z wyciągniętymi rękami.

Niezwykły traf sprawił, że ręce zamiast na ziemię trafiły na siodło Le Souvenir'a i uchwyciły się go. W tej samej chwili koń podniósł się i pogalopował, unosząc osłupiałego Hervé, który w pierwszej chwili kontynuował wyścig i wziął kilka przeszkód.

Przed trybunami zdecydował się zatrzymać konia, zorientował się bowiem, że gdyby nawet ukończył wyścig, zostałby zdyskwalifikowany: brakło mu przecież 6 kg wagi. W teorii jednak, ponieważ prawidła wyścigów przeszkodowych pozwalają na zmianę jeźdźca, byleby pod prawidłową wagą, Hervé mógłby odnieść zwycięstwo na Le Souvenir, chociaż miał na sobie kurtkę innej stajni.

***

Sławna klacz francuska Plaisanterie została kupiona na licytacji przez p. Buy dosłownie za grosze, dzięki przypadkowemu zbiegowi okoliczności.

Hrabia Nicolay po obejrzeniu roczniaków w stadzie hr. Dauger zaofiarował właścicielowi 5.000 franków za dwie klaczki Plaisanterie i Batignolles, spotkał się jednak z odmową.

„W takim razie, — powiedział hr. Nicolay, niech pan je wyśle na licytację i postawi rezerwę po 2.500 franków. O ile jej nie osiągną, proszę je odesłać do mojej stajni".

Na tym sprawa stanęła. Klaczki poszły do Tattersall'u, ale hr. Dauger zapomniał napisać o rezerwie i sprzedano je po 800 franków.

Plaisanterie jako trzyletnia na 15 startów odniosła 14 zwycięstw we Francji, Anglii i Niemczech, między innymi zdobywając double-even Cesarewitch i Cambridgeshire.

***

Konie francuskie biorą w ostatnich latach stały udział w gonitwach międzynarodowych w Niemczech, zaś właściciele ich są przyjmowani niezwykle serdecznie i gościnnie, zarówno przez władze, jak i publiczność. Warto jednak przypomnieć, że po ostatniej wojnie przez długie lata trwał wzajemny niczem nie usprawiedliwiony bojkot. W roku 1918 towarzystwa wyścigowe państw koalicyjnych wydały rozporządzenie wykluczające od udziału w wyścigach nie tylko osoby, pochodzące z krajów, toczących z nimi wojnę, ale i konie i ta niczym nie uzasadniona ekskomunikacja trwała do roku 1926.

W roku 1927 żokieje francuscy zaprotestowali przeciwko udziałowi w wyścigach w Auteuil żokieja niemieckiego, Aktel'a. Niemcy odpowiedzieli na to, odmawiając licencji zaangażowanemu już żokiejowi francuskiemu.

W Anglii w r. 1926 natychmiast po cofnięciu edyktu przeciwko koniom państw nieprzyjacielskich, wziął udział w wyścigach Weissdorn i nietylko, że nikomu nie przyszło na myśl protestować, ale po zwycięstwie w Rothschild Plate urządzono mu owację.

Przyjazne stosunki zostały nawiązane dzięki lordowi d'Abernon, ambasadorowi angielskiemu w Niemczech, który był jednocześnie prezesem związku hodowców koni pełnej krwi w Anglii.

Inż. Jan Grabowski

Stadnina pełnej krwi w Golejewku

(Dokończenie)

Kariera stadna Harlekina, sprowadzonego do Polski w roku 1922 i odrazu stacjonowanego w Golejewku, przeszła oczekiwania, jakie mogły rokować perfomances wyścigowe, przy czym zasługa wydobycia na jaw wartości hodowlanej tego ogiera przypada w znacznej mierze ś. p. Januszowi hr. Czarneckiemu, który weń niezachwianie wierzył. Harlekin dał w Golejewku potomstwo, obdarzone zdolnościami wyścigowymi, o małej ilości braków. Wśród całego szeregu pożytecznych koni grupowych — stopniowo wybijał się poczet klasycznych zwycięzców, urodzonych w Golejewku, jak: Erudyt (W.W.), Falada (Bo. Pr. R.), Jawor II (PLg. PJb.×2, WW×2, Sc.), Jagoda (PO.), Kadmea (PO.) oraz tak poważne konie wyścigowe, jak: Extaza (Hcp. Chambery, 2-ga w St. Leger), Estella II (Hcp. Otwaicia, 2-ga w Oaks) — matka Luny (PO.), Ingoda (Wiosenna), Jeanette III (Krasne), Jumar (Reszke), Jarosław (Hcp. Brzezia), Jaspis (Hcp. Leszna) i inn.

Najlepszy był rocznik 1930 r., t. zn. ze stanówki, gdy Harlekin miał lat 15. Dał on wtedy Jawora II (305.989 zł), Jagodę (51.980 zł), Jumara (67.035 zł), Jeanette III (40.310 zł), Jarosława (72.555 zł), Jaspisa (37.510 zł), Japonię II (22.470 zł) i inn.

Przejrzyjmy teraz potomstwo Harlekina, urodzone w Golejewku, które biegało, wygrywało i znalazło zastosowanie w hodowli, według matek:

	rok ur.	nazwa konia	suma wygr. zł	zastos. w hodowli
Beate	1924	Don Carlos	10.670	ogier państwowy
	1926	Fandango	n. b.	„ w st. Chroberz
	1929	Irbit	11.450	„ państwowy
	1930	Jawor	305.989	„ „
	1931	Kabira	10.000	m. st. „Głaznów“
	1932	Laudum	9.140	ogier państwowy
	1933	Milo	15.650	biega; Grupa Sportu Konn. Centr. Wyszk. Kaw. w Grudziądzu
Berezyna	1924	Darius	9.650	ogier st. „Pobikry“, padł 1937 r. dał w stadzie 15 matek i liczne remonty
Bajka II	1929	Idun	n. b.	matka st. J. Żółkiewskiego
	1931	Kronos	10.880	—
	1932	Lesina	2.527	m. st. „Dobużek“
	1933	Malwa	5.960	—
Bavarde	1929	Indra	20.970	—
	1931	Kurkuma	17.250	„ „ „Golejewko“
	1932	Latona	24.920	„ „ „Głaznów“
Bijou	1929	Idaho	9.520	„ „ „Bachórzec“
Boule de neige	1929	Irkut	58.780	—
	1930	Japonja II	22.470	matka st. M. Czarneckiego (Kozienice)
	1931	Ksieni	10.050	m. st. „Golejewko“
	1932	Limonit	7.805	
Caffeetante	1930	Jagoda	51.980	padła
Ceratée	1926	Fidelia	26.870	m. st. „Szelejewo“
Combres	1924	Delfin	38.680	—
	1925	Episod	20.230	—
	1926	Frascati	120	matka st. Państw. Wytw. Prochu „Zagożdżon“
	1929	Ibarra	9.070	m. st. W. Meissner
	1930	Jumar	67.035	zakw. na ogiera do półkrwi
	1931	Kaboga	9.410	biega (Grupa Sportu Konn. Centr. Wyszk. Kawal. w Grudziądzu)
	1933	Minaret	6.400	—
Corine	1925	Extaza	32.650	m. st. „Chroberz“
Cosima	1925	Estramadura	22.800	matka st. „Topór“
	1929	Izbor	30.030	og. st. „Siewiersk“
	1932	Leander	13.130	—
Carola	1933	Manilla	14.660	biega (Grupa Sportu Konn. Centr. Wyszk. Kawalerii w Grudziądzu
Conferva	1933	Memoria	15.940	biega
Doda	1931	Kreon	6.440	„
Donna Mobile	1930	Jarosław	72 555	„
	1931	Kryton	29.670	ogier państwowy
Dulcynea	1931	Kornak	21.320	og. st. „Czachorowo“ (padł)
	1932	Liang	2.300	og. st. „Wilkowo Polskie“
Grace	1929	Itaka II	n. b.	m. st. „Głaznów“
Graisse	1924	Don Juan	120	og. st. „Wylazłów“
	1925	Estella II	19.690	matka st. „Krasne“
	1926	Falada	55.600	m. st. „Chroberz“
	1929	Ingoda	31.730	matka st. Leszno“
	1931	Kiwi	19.770	biega
	1933	Merwinia	3.580	m. st. „Golejewko“
Heldentat	1929	Idro	60	—
Itaka II	1933	Minotaur	8.735	biega
Lotos	1926	Flibustier	39.310	—
Malaga II	1925	Erudyt	81.800	
	1930	Jawa III	10.020	m. st. Topór (padła)
	1991	Kajana	24.060	m. st. „Golejewko“
	1932	Laswa	n. b.	m. st. „Jacentów“
	1933	Mirza	10.240	og. st. p. Gizińskiego
Maronette	1933	Markita	10.800	m. st. „Golejewko“
Meduza	1926	Flamingo	18.140	—
	1929	Irga	n. w.	matka st. „Wróblik Królewski“
Odolie	1929	Ikarus	1.000	ogier państwowy
	1930	Jaspis	37.500	og. st. „Wichrowice“
	1931	Kirys	12.460	og. st. „Bogusławice“
Pflicht	1933	Marlena	4.310	—
Reichsgräfin	1930	Jeanette III	40.310	m. st. „Chroberz“
	1931	Kydonia	5.220	—
	1932	Langora	11.640	—
Rosenmaid	1924	Doricles	5.050	—
	1929	Iberus	24.170	ogier państwowy
	1930	Junona	n. w.	matka st. J. Broszkiewicza
	1931	Kadmea	77.980	padła
	1932	Lipona	17.620	m. st. „Golejewko“
Sybilla	1933	Merci	11.025	biega
Wehrpflicht	1933	Mata Hari	15.955	m. st. „Golejewko“
			1.624.476	

Potomstwo Harlekina, urodzone w Golejewku, wygrało do roku 1937 włącznie 1.624.476 zł na ogólną sumę 1.867.512 zł, zdobytą przez jego przychówek w latach 1926 — 1937, przy czym **wszyscy** klasyczni zwycięscy pochodzą ze stada Golejewko.

Dzięki też temu stadu Harlekin zajął pierwsze miejsce na liście reproduktorów w r. 1928 (199.330 zł), oraz w r. 1934 (385.790 zł), drugie zaś miejsce w r. 1933 (422.934 zł).

Stado Golejewko dostarczyło krajowi po Harlekinie: 1 państw. ogiera czołowego (Jawor II), 7 ogierów państw. do półkrwi i 8 ogierów dla stad prywatnych, czyli razem 16 ogierów oraz 27 matek stadnych, z których 7 pozostało w gnieździe macierzystym, a pozostałych 21 zasiliło inne stadniny pełnej krwi, między innymi tak poważne, jak: Leszno, Chroberz, Krasne, Głaznów.

W ten sposób oddziaływanie Harlekina, dzięki stadu Golejewko, na hodowlę krajową, zarówno pełnej jak półkrwi jest b. poważne, tymbardziej, że jego córki okazują się cenne w stadzie, synowie zaś należą przeważnie do elity ogierów do półkrwi, dając wartościowe ogiery i doskonałe remonty.

Pod względem pokroju Harlekin przedstawia typ rosłego, staro-angielskiego folbluta, o wielkich dźwigniach, potężnym kośćcu, doskonałej konstytucji i charakterystycznym wyrazie. Odznacza się on modelowymi przednimi nogami, natomiast zadnie są szablaste. Ciekawym jest, iż Harlekin, z b. nielicznymi wyjątkami, daje nadzwyczaj prawidłowe zadnie nogi, o pięknym stawie skokowym, natomiast niekiedy lekko rozstawną postawę przodu, której jednak ogiery nią obarczone, na ogół nie dziedziczą, przelewając widocznie na swe potomstwo stalowe i klasycznie postawione nogi dziada.

W latach 1933 — 35 odchowywał w Golejewku gn. **Mah Jong**, syn Prunusa (Hn. DL. Gl.) i Maja'i po Caïus, ur. w r. 1924 w st. S. A. v. Oppenheim w Niemczech.

MAH JONG, gn., ur. 1924 w st. Schlenderhan

Maja								Prunus							
Masha				Caïus				Pomegranate				Dark Ronald			
Maria		Charibert		Choice		Révérend		Briar Root		Persimmon		Darkie		Bay Ronald	
Kisasszony	The Palmer	Gertrude	Thormanby	Selection	Galopin	Rêveuse	Energy	Eglentyne	Springfield	Perdita II	St. Simon	Insignia	Thurio	Black Duchess	Hampton

O użyciu tego ogiera zdecydowała konieczność wprowadzenia do stada cennej krwi Hampton'a, której w Golejewku brakowało, tym bardziej, że trafiała ona na obfitość krwi Galopin'a, z którą łączona daje doskonałe wyniki.

Wobec olbrzymich sukcesów krwi Hampton'a na Zachodzie nowocześnie prowadzone stado w Polsce, krwi tej pozbawione, nie mogło nie skorzystać ze sposobności, aby ją przez młode matki wprowadzić.

Krew Hampton'a, jak wiadomo, walczy o palmę pierwszeństwa z potężną krwią Bend Or'a w Anglii i w Niemczech. W Anglii znane są wyczyny hodowlane stallion'ów tej miary co: Bayardo, Son in Law, Gainsborough, Solario, i inn., w Niemczech — Dark Ronalda, Pergolese, Prunusa, Wallensteina, Herolda, Oleandera, których przewaga nad krwią Fervora (Bend Or), ostatnio wyraźnie się zaznaczyła.

Mah Jong jest przedstawicielem żywotnej linii Dark Ronalda, którego syn, a ojciec Mah Jonga — Prunus odegrał olbrzymią rolę w hodowli niemieckiej. Prunus wygrał St. Leger i Henckel-R. od Trauma, oraz Gladiatoren R. od Palestro i Priesterwalda, był drugi w Union R. za Orilus i trzeci w Derby za Marmor i Landstürmer.

W latach 1927, 1928, 1929, 1932, 1934... był championem reproduktorów w Niemczech, gdzie potomstwo jego wygrało około 4.000.000 mk, a wśród niego były takie sławy, jak: Oleander, Mah Jong, Weissdorn, Palastpage, Indigo, Walzertraum, Wiederhall i inn. Prunus rodzi się z Pomegranate, córki Briar Root (1) i sławnego Persimmona. Matka Mah Jonga — Maja, jest córką Caïusa, który dał w Niemczech parę cennych klaczy stadnych, i Masha'y, zwyciężczyni w Austria Preis i matki Majestica (Grosser Preis v. Berlin), oraz Der Mohra (Gross. Hansa Preis). Babka — Maria wygrała St. Leger niemiecki, jest babką zasłużonego Saphira (OeD.), prababką Siegera (DD.) i córką Kisasszony, protoplastki żywotnej i cennej linii żeńskiej w Niemczech.

Rodowód więc Mah Jonga ze strony ojca i matki jest doskonały.

Jego kariera wyścigowa była też b. dobra, wygrał bowiem, jako dwulatek Renard Rennen, 15.000 mk, 1200 mtr, Pr. des Winterfavoriten, 20.000 mk, 1400 mtr i Ratibor R., 20.000 mk, 1400 mtr, zaś jako trzyletni Derby, 70.000 mk, 2400 mtr, bijąc Libertas, Fockenbacha, Serapisa i Gosser Pr. v. Berlin, 40.000 mk, 2600 mtr, bijąc Lamposa, Indigo, Eisenkanzlera, Ferro, Ausbunda Torero, był 2-gi w Henckel R. za Torero i w Grosser Pr. v. Köln za Aureliusem oraz 3-ci w Deutsches St. Leger za Eisenkanzler i Wanderer. Jako 4 let. był drugim w Grosser Pr. v. Berlin za Oleanderem, bijąc Torero, Aureliusa, Lamposa. Wygrywając 8 wyścigów na 10 startów w wieku dwuletnim był najlepszym w swoim roczniku i byłby na pewno wygrał więcej w swej dalszej karierze turfowej, gdyby nie to, że trafił na towarzysza stajni, klasowego Oleandera, z którym razem niejednokrotnie biegał.

Ogółem Mah Jong w wieku lat 2 — 4 biegał 27 razy, był 12 × I, 4 × II, 5 × III, 2 × IV, wygrywając 224.360 marek.

Potomstwo Mah Jonga wygrało na torach polskich w latach: 1932 — 1937, czyli przez 6 lat — 1.053.098 zł. W r. 1934 i 1935 zajmował on 3-cie, zaś w 1937 — 4-te miejsce na liście reproduktorów. Dał on zwycięscę Derby i St. Leger **Mata** (Fn. PrK. Bo. R. PD. PLg.), który obecnie zajmuje boks reproduktora w stadzie Jacentów, Fugasa (im. J. Reszke), niezwyciężonego dwulatka Nektara (PrK. WM. Bo.), Macedonję (Wiosenna), Nalewkę, Nelly, Pirandello i inn. O karierze stadnej Mah Jonga w Golejewku nie można mówić w tak skończonej formie, jak o karierze Harlekina, gdyż większość jego potomstwa jeszcze biega. Najklasowszym koniem po Mah Jongu, pochodzącym z Golejewka, był niewątpliwie Nektar, którego kariera wyścigowa, niestety, została załamana, gdyż z powodu dolegliwości ścięgien w wieku 3-ch lat nie biegał. Ciekawym jest niezmiernie, czy danym mu będzie potwierdzić swą klasę w wieku czteroletnim i starszym.

Wykaz potomstwa Mah Jonga, urodzonego w Golejewku, które biegało i wygrywało:

	rok ur.	nazwa konia	suma wygr.	uwagi
Bajka II	1935	Okey	940	kariera dwul.
Bavarde	1934	Nektar	73.585	biega
	1935	Orla	2.700	matka st. „Golejewko"



MAH JONG, og. gn., ur. 1924 r. w st. S. Aflr. v. Oppenheima (Niemcy).

Carola	1934	Nelly	18.240	biega
Conferva	1935	Oviette Ch.	2.760	„
Donna Mobile	1935	Ogham	1.200	„
Dulcynea	1934	Nounoutte	3.900	„
Graisse	1935	Ołena	3.925	„
Malaga II	1935	Olimpic	2.520	„
Lea	1934	Nome	7.980	matka st. „Golejewko“

Reichsgräfin	1935	Olaf	2.520	biega
Rosenmaid	1934	Nizza	9.160	„
Sybilla	1935	Oczeret	3.240	„

Ogółem 13 koni po Mah Jongu (w tym 8 dwulatków), urodzonych w Golejewku, wygrało 132.670 zł; w r. b. będzie debiutował ostatni rocznik Mah Jongów z tego stada. Do chowu wzięte zostały już dwie córki Mah Jonga: Nome i Orla, będzie wcielona na pewno Nelly i Prime Shot c. Well Shot, a także prawdopodobnie Oviette Chérie oraz Padwana, obie córki Conferva'y. W ten sposób 6 matek po Mah Jongu wprowadzi do stada Golejewko krew Hamptona. Pokrojowo Mah Jong nie przedstawia się okazale. Jest to ogier nie duży, z mało zaznaczonym wyrazem męskim, bez specjalnie wydatnych partii, o krótkiej szyi, ale b. zwięzły, harmonijny, o idealnym charakterze. Potomstwo jego opornie wyrasta i na ogół, z małymi wyjątkami (Mat, Nektar, Fugas), zaczyna biegać z powodzeniem, począwszy od lat 3-ch.

Mah Jong, niestety, często daje skłonności do rachityzmu, który wyraża się charakterystycznym rozrostem kostnym stawów pęcinowych.

Na zakończenie zestawmy bilans wyścigowy i hodowlany stada Golejewko, za czas od 1921 — 1937 r. włącznie.

Ogiery, które odchowywały w Golejewku	Potomstwo	Harlekina	wygrało	zł	1.624.476
	„	Mah Jonga	„	„	132.670
	„	Priesterwalda	„	„	117.245
	„	Coriolanusa	„	„	37.530
	„	Rewery	„	„	44.040
	„	Meteora	„	„	600
			i mkp.		70.000
	„	Mości Księcia	wygrało	zł	5.330
	„	Fils du Vent	„	„	29.340
	„	Gralsrittera	„	„	141.234
	„	Bachelor's Knight albo Freibeutera	„	„	8.150
	„	Aureliusa	„	„	9.520
	„	Bold Archera	„	„	7.480
	„	Quartiermachera	„	„	50
	„	Humbuga	„	„	15.340
	„	Maaza	„	„	60
			Razem:	zł	2.183.065
			i mkp.		70.000

Począwszy od r. 1928 stado Golejewko zajmuje poczesne miejsce w wykazie hodowców, według sum wygranych premiami hodowlanymi, przez przychówek ich stad. Rok 1928 — II miejsce, 21.227 zł, 1933 — II, 42.295 zł, 1934 — II, 36.093 zł, 1935 — IV, 21.546 zł, 1936 — IV, 18,677 zł, 1937 — V, 11.464 zł.

Do hodowli poszło 16 ogierów po Harlekinie, klaczy zaś

	po	Harlekinie	27
	„	Coriolanusie	3
	„	Mah Jongu	2
	„	Priesterwaldzie	2
	„	Rewerze	1
	„	Meteorze	1
	„	Maazie	1
	„	Mości Księciu	1
	„	Aureliusie	1
nie urodzone w Golejewku	„	Gralsritterze	1
	„	Bachelor's — Knight albo Freibeuterze	1
		Razem	42

Można więc powiedzieć, że wyniki działalności stada Golejewko są pozytywne i że stado to dobrze się zasłużyło krajowi.

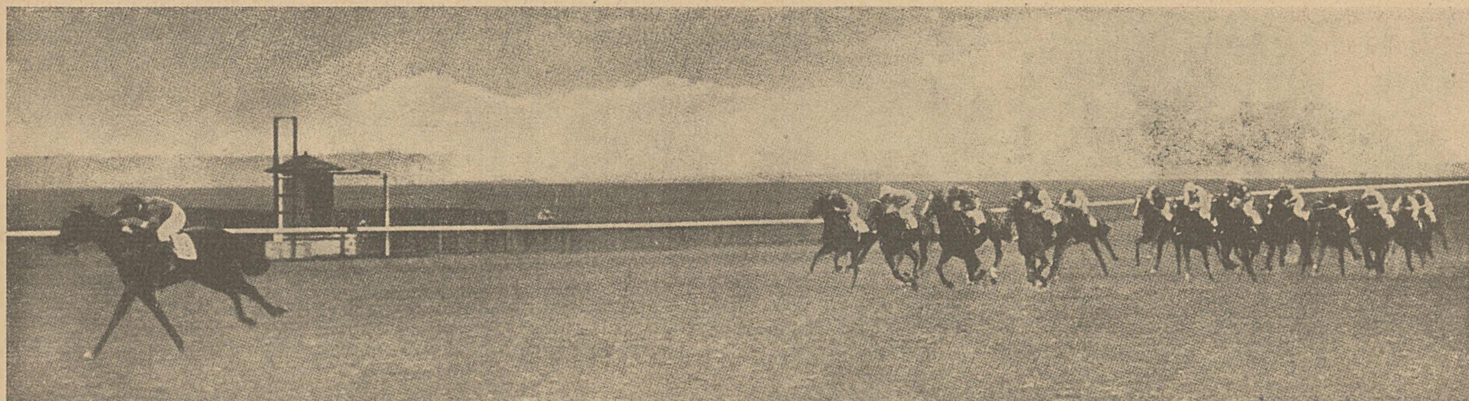
Do PP. Hodowców

Opracowując monografię stadniny pełnej krwi „Golejewko“, zwracam się niniejszym do PP. Hodowców koni półkrwi z uprzejmą prośbą o skierowanie do Redakcji „Jeźdźca i Hodowcy“ wiadomości **o klaczach i ogierach stadniny w Golejewku, używanych do hodowli półkrwi.**

W szczególności chodzi o następujące ogiery: **Belizar, Aman, Banco, Delfin, Episod, Cicero, Giewont, Horyzont, Ekwator, Flamingo, Erudyt, Goniec, Irving, Dorikles, Flibustier, Hamlet, Ibadan, Haszysz, Irkut, Florimond, Histryon, Hagard, Kronos, Hetman.**

Informacje, zawierające dane, w jakim stadzie klacze lub ogiery są lub były używane, proszę uprzejmie przesłać, możliwie jak najspieszniej, pod adresem: „Jeździec i Hodowca“, Warszawa, Al. Ujazdowska 19 m. 4.

INŻ. JAN GRABOWSKI



kl. YAKIMOUR (Blenheim — Una), własność ks. Aga Khan'a, wygrywa o 8 dł. Fitzwilliam St. przed Spritely, Moon Ray i in.

Wyścigi zagranicą

ANGLIA

Dastur rozpoczyna udatnie karierę stadną — Pierwsze dwulatki — Ważniejsze wyścigi trzylatków oraz koni starszych — Reminescencje z Grand National.

Susza panująca w Anglii od dłuższego już czasu wpływa ujemnie na udział koni w gonitwach. Zauważyć się daje daleko posunięta abstynencja, zwłaszcza w stosunku do kandydatów na wielkie nagrody. Wstępny meeting (Craven) w Newmarket zwabił trochę koni klasowych, ale... do paddock'u: oczekiwany deszcz nie spadł i crack'i powędrowały z powrotem do stajni. Wskutek tego gonitwy są, jak dotąd, mało interesujące, a przygotowanie czołowych trzylatków do 2000 gw. stoi pod znakiem zapytania.

Początek sezonu dał bardzo ciekawą wskazówkę hodowlaną: **Dastur,** syn Solario, zarekomendował się jako reproduktor zupełnie pierwszorzędny. Nie jest to niespodzianką. Kiedy po skończonej karierze Dastur'a interesowałem się nim bliżej, ze względu na kapitalną budowę tego ogiera oraz dużą bądź co bądź klasę (drugi w 2000 gw., Derby i St. Leger!) — podejrzewałem, iż będzie on reproduktorem nie mniejszej wartości niż ojciec. Ponieważ cena była zupełnie niedostępna (coś ok. 20.000 funtów) — zainteresowanie moje stało się platoniczne, lecz pozostało zawsze bardzo żywe. Później słyszałem opowieści, że jest on mało płodny, mimo to przy każdej sposobności odwiedzałem Egerton Stud, aby nacieszyć oczy jego widokiem: krótkonożny, wspaniale ożebrowany, prawidłowy, na pysznych nogach, ozdobiony przepiękną, ciemnogniadą maścią — Dastur otrzymałby pierwszą nagrodę na każdym konkursie. Rozpoczyna się sezon wyścigów płaskich 1938 i zarówno trzylatki, jak i dwulatki po Dastur

Zofia hr. Mycielska

Wrażenia z hippologicznego Tour de France

(ciąg dalszy)

Pau było ostatnim przez nas zwiedzanym stadem ogierów; był to wspaniały finał, wieńczący szereg imponujących placówek: Compiègne, Le Pin, St. Lo, Angers, Pompadour, Tarbes i Pau. Każde PSO odmienne, lecz jak kompletne i interesujące, na jak wysokim poziomie postawione. Najważniejszym jest jednak to, że Stada Państwowe, wszystkie prowincje i okręgi hodowlane planowo i twórczo pracują i mają przed sobą wielką myśl hodowlaną, jasno i z rozwagą wytkniętą **od długich lat i na długie lata!**

I tu właśnie daje się odczuwać twórcza i logiczna praca, poprzez zmiany regimu (królestwo, cesarstwo, republika). Obecnie nawet przy chwiejności przeróżnych gabinetów i ministrów, konsekwentna praca postępuje naprzód. Tam, w Paryżu zmiany, intrygi, dymisje, a tu na prowincji dyrektorowie stad: wybitni fachowcy od lat całych trwają na swych stanowiskach i, nie oglądając się na przesunięcia ministerialne, z poświęceniem i znawstwem hodują renomowane konie francuskie, ku pożytkowi tak rolnictwa, jak i Państwa.

Z żalem opuszczaliśmy cudnie położone i eleganckie Pau, będące zresztą ulubioną stacją klimatyczną Anglików, szukających wypoczynku, słońca i łagodnego klimatu południa Francji.



Foto 54. Farma p. Philippe Lestorte.

Po południu z zastępcą dyrektora, panem de Sentenac wyjechaliśmy zwiedzić dwie hodowle małorolnych. Nie przypuszczaliśmy nigdy, że zobaczymy tak interesujące placówki. Na zboczach górskich, wśród pięknych drzew i bujnej wegetacji, leży farma 22-u hektarowa p. Philippe Lestorte w St. Vincent. Czyste i bogato zabudowane podwórze, zamknięte iście forteczną, zasuwaną, blaszaną bramą, stajnie wzorowe, konie wprost luksusowo utrzymane! Dwadzieścia klaczy jedna lepsza od drugiej, folblutki, arabki, anglo-arabki, starannie dobrane exterieurowo, z pierwszorzędnemi performances. Długo nie mogliśmy się napatrzeć na gniadą Dépêche-toi po Lelio ox, na urodziwą Chipie xx z kapitalnym źrebakiem po Denousté oo, na najlepszą arabkę jaką dotąd widzieliśmy Dragonne oo po Denousté, którą za wszelką cenę chciała nabyć japońska Komisja w roku zeszłym.

Młodzież wzorowo chowana: wyróżniały się dwie roczne

odnoszą z miejsca piękne zwycięstwa. A więc jego córka z klaczy Asuncion po Blandford, wygrywa w Newbury **Manton Pl.**, a w drugi dzień Craven-meeting'u w Newmarket, pierwszą i drugą gonitwę dnia zdobywają ogierki po Dastur: 2 l. **Dhoti** (od kl. Tricky Aunt po Son-in-Law) wygrywa z łatwością **Granby St.** (£ 536) od og. Canticle (syn kl. Versicle), a 3 l. **Faris II** (od kl. Firouze Ranee po Son-in-Law) jest pierwszy w **Wood Ditton St.** (£ 605). Kombinacja Dastur — Son-in-Law wydaje się być niezmiernie udana. Lecz na tem nie koniec, jak jeszcze zobaczymy poniżej.

Aga Khan ma, jak się zdaje, znowu wyśmienitą stawkę dwulatków. Oprócz ogierka Dhoti debiutowała kl. **Yakimour** (Blenheim i Una po Tetratema i Uganda); wygrała ona w olśniewającym stylu **Fitzwilliam St.**, po prostu rozrzucając resztę koni.

Furrokh Siyar, ogier, którego w r. 1934 usiłowano nabyć dla Małopolskiego Tow. Zach. do Hod. Koni we Lwowie — dał zwycięzcę wcale dobrego wyścigu dla dwulatków: klacz **First Course** (od kl. Mollusca po St. Frusquin i Miranda) była pierwsza w **Lingfield Foal St.** (£ 454); poza tem jeszcze 3 gonitwy przypadły w udziale potomstwu Furrokh Siyar'a— kasztanowatego syna Colorado, na nogach o wiele lepszych od ojca.

Veracite, 2 l. córka Blenheim'a i Versatile po Chaucer oraz **Bente Mira**, 2 l. córka Blenheim'a i Friar's Lady po Friar Marcus — to znowu dwa dwulatki z bogatej stawki ks. Agi Khan'a: pierwsza wygrała niezły wyścig w Doncaster, druga **Princess Royal T.Y.O. St.** (£ 789) w Kempton Park. Z trzylatków, które na podstawie ich kariery z r. 1937, uważamy za czołowe, pojawił się Mirza II i obiecująca Ann of Austria. Wbrew temu co przypuszczano **Mirza II**, zwany „the flying machine", syn Blenheim'a i najszybszej klaczy w Anglii — Mumtaz Mahal, wytrzymał milowy parcours **Greenham Pl.** (£ 840) w Newbury i pokonał niosącego prawie o stonę mniej Olympus'a. Ten ostatni, rodzony brat Perifox'a, stawiał jednak opór i kto wie, czy Mirza II nie byłby przegrał, gdyby dosiadający Olympus'a żok. Pat Beasley, świetny jeździec finiszowy, nie potłukł się dotkliwie wpadłszy w sznury startmaszyny, bezpośrednio przed rozgrywką Greenham Pl.

Z wielkiem zainteresowaniem oczekiwałem wyścigu Faroe, trzylatka, którego bardzo cenię za typ i pochodzenie (Sansovino i Fara po Phalaris i Scapa Flow po Chaucer), przegrał on jednakże **Union St.** (£ 944, Liverpool) do og. **Silver Spear II** (Sickle i Stephanie po Stefan the Great). Ogier ten biegał następnie w **Craven St.** (£ 1045, Newmarket), lecz nie mógł dać 6 klg (13 funtów) wagi rówieśnikom. A z takiej ulgi korzystał zarówno zwycięzca **Challenge** (Apelle i Molly Adare po Phalaris i Molly Desmond po Desmond), jak i drugi koń Air Flow; Silver Spear II był trzeci—nie trzeba jednak zapominać o znaczeniu 6 kg wagi, a zwłaszcza w tak wczesnym terminie. Challenge jest pół-bratem og. Fearless Fox. Istnieje w Anglii t. zw. „Craven Superstition" — przesąd, że koń, który wygrał Craven St., nie wygra Derby. Rzeczywiście od czasów wielkiej wojny żaden koń nie wygrał tych dwóch gonitw, a takie konie jak St. Germans, Picaroon, Buchan, czy Colombo, stały pod znakiem działania tego przesądu. Ciekawą jest rzeczą, że z ostatnich 19 zwycięsców nie mniej niż 14 odniosło w Craven St. **swoje pierwsze w karierze zwycięstwo.** Warto też dodać, że zwycięscy Craven St. w latach 1935, 1936 i 1937 — byli wszyscy synami Sansovino (Buckleigh, Monument, Snowfall).

W tym samym dniu kiedy Challenge pokonał Silver Spear II w Craven St. (Tahir został wycofany przed samą gonitwą), rozegrano w Newmarket wielki zimowy **Free Handicap** (£ 1015, 1400 mtr). Widocznie (prawem serii) i tę gonitwę wygrał koń po Apelle — klacz **Lapal** (od kl. Lampeto po Tetratema) pod małą wagą 7 st. — najwyższa waga w polu, znany nam z wyścigów r. ub. Helzephron (8 — 12) był bez miejsca. Wogóle zaś najwyższą wagę (9 — 7) miał wyznaczoną Portmarnock. Apelle został w r. ub. odkupiony z po-

---



Foto 55. Farma p. Philippe Lestorte.

klaczki, znów po Denousté: Omphale i Chicarde. Każda z tych klaczy stanowiłaby prawdziwą perłę w najlepszym, najpoważniejszym elitowym stadzie. Co znaczy kultura i zamiłowanie hodowców? Moim zdaniem nie ilość pogłowia, nie obszar posiadanej ziemi, ale prawdziwe znawstwo, oparte nie tylko na intuicji, lecz na gruntownej wiedzy hippologicznej, przyczynia się, że na dwudziestu dwu hektarach może p. Lestorte wychować tak cenne klacze. Ale też trzeba było słyszeć jak fachowo rozmawiał z p. de Sentenac, jak ważył i dyskutował każde połączenie swych klaczy z tym lub innym ogierem, jak znał ich pochodzenia, dziedziczenie, kariery wyścigowe!

Stawia on 10 do 15 remont rocznie. Cała jego farma nastawiona jest na hodowlę koni. Poza owsem i trochę okopowych dla 8-miu krów, cała reszta areału jest pod pastwiskami i łąkami. Jak bogata i zasobna w wilgoć, musi być ta ziemia w Basses Pyrenées, jeżeli na stokach gór w okresie suszy, trawy tak gęsto i bujnie rosną. Poza lucerną, koniczyną, rajgrasem, dobre rezultaty daje ponoć, szczególnie na pastwiskach domieszka le lotier (komonica — lotus cornicolatus), odrastająca stale, pomimo braku deszczu. P. Lestorte wraz ze swymi synami i córką zajmuje się całym gospodarstwem i hodowlą. Na odjezdnym poczęstował nas winem, pijąc na zdrowie Polaków, których poznał i polubił w Bayonne, w kadrach generała Hallera.

Przez zacienione wąwozy, wesołe i osłonecznione wsie, tulące się u podnóży kościołów o stylu maurytańskim, pośród winnic i sadów dojechaliśmy do miasteczka Mirepeix, gdzie w dalszym ciągu pod świetnym kierownictwem p. de Sentenac w towarzystwie jego miłej i urodziwej małżonki, oglądaliśmy

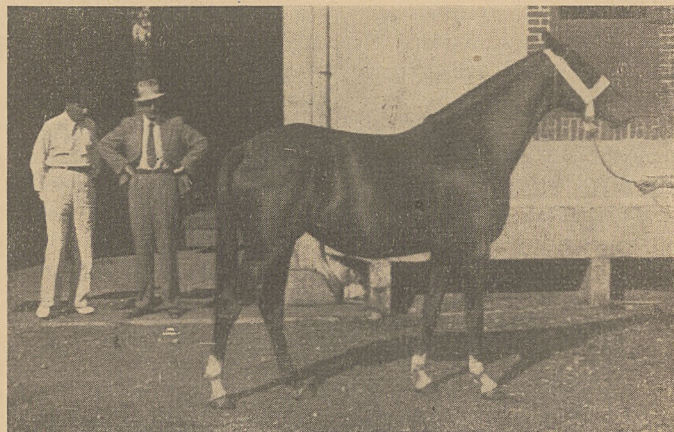
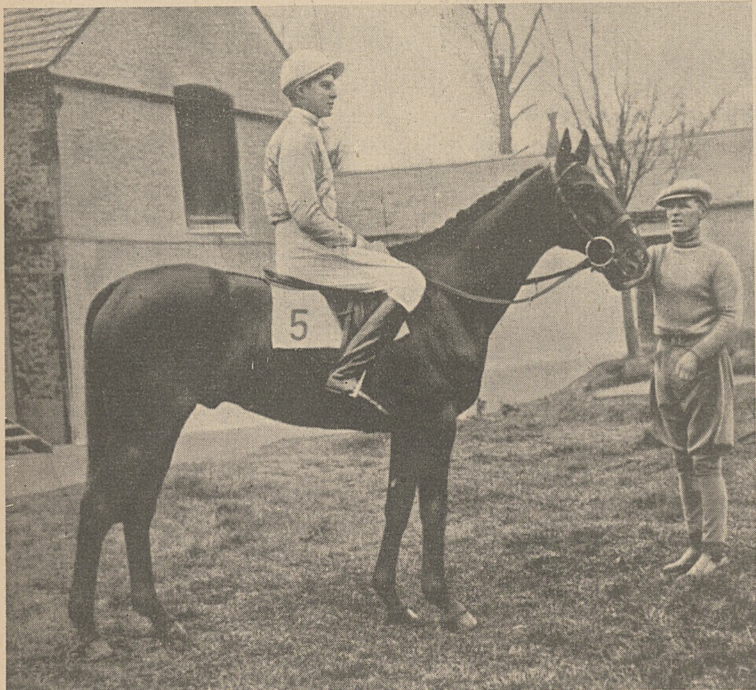


Foto 56. Kl. Dépêche-toi po Lelio-ox.



BATTLESHIP (Man o'War — Quarantine) 11 og., zwycięsca Grand National Steeple Chase w Liverpool'u.

wrotem do Włoch; pozycja jego, po takim dublecie Lapal-Challenge w Newmarket, zostanie w kraju ojczystym jeszcze znacznie wzmocniona.

Column Produce St. (£ 1120, Newmarket, 1600 mtr) wygrała 3 l. klacz **Solar Flower** (Solario — Serena, po Winalot), która po raz pierwszy brała udział w wyścigach. Dawała ona 10 funtów ang. klaczy Schiaparelli i pokonała ją pewnie w dobrym czasie 1 m. 39 s. — jak na debiut forma wcale obiecująca.

Ann of Austria nie mogła dać kilku funtów szybkiemu wałachowi Knight's Armour w Severals St. Syn ogiera Sir Cosmo wygrywa już drugi wyścig w bież. sezonie. Bardzo dobra kompania zgromadziła się w Kempton Park w **Coventry St.** (£ 921, 1600 mtr). Według formy dwuletniej, powinien był wygrać kościsty, ale nie piękny Unbreakable, względnie Tahir, lecz stało się zupełnie inaczej. Zwyciężył **Pasch,** trzylatek, znany dotąd tylko z obiecujących galopów, bijąc łatwo o 2 dł. og. The Tweed, za którym o łeb był Tahir, dwie obiecujące klacze Stafaralla i Radiant i dopiero Unbreakable oraz pięknej budowy Vulpecular — obiecujący stayer w przyszłości. Pasch jest synem Blandford'a z kl. Pasca, po Manna i Soubriquet po Lemberg i Silver Fowl.

Pasch galopuje ze zbyt wzniesioną do góry szyją — tak nie galopują konie, które coś mają zrobić na długim dystansie — ale na milę będzie to konkurent niebezpieczny. W czasie pierwszego meetingu w Epsom, okazało się, że Olympus, który wcale dobrze zachował się wobec szybkiego Mirza II — nie jest koniem odpowiednim na ciężki parcours w Epsom. W **Blue Riband Trial St.** (£ 1607, ok. 1700 mtr), nie odegrał najmniejszej roli — był czwarty. Zwyciężył tutaj znowu syn Dastura — 3 l. og. **Chatsworth** (od kl. Bess of Hardwick po Hurry On i Lisma po Persimmon), a drugi był Malabar (Singapore), przed True Mate (Truculent). Zwycięsca, sądząc z rodowodu, powinien trzymać dystans, a ciężki narożnik z góry — Tattenham Corner — wziął doskonale.

Starsze konie rozegrały także już cały szereg wyścigów. Najciekawszym zwycięscą pośród starszych koni jest 5 l. **St. Magnus** lorda Derby: zdobył on **Liverpool Spring Cup** (£ 830, ok. 2150 mtr), po pięknej walce. Koń ten, który nie osiągnął rezerwy na grudniowych przetargach w Newmarket, jest prawidłowym, szlachetnym, choć lekkim ogierem; rodowód jego jest wspaniały i reprezentuje najlepsze prądy krwi. St. Ma-

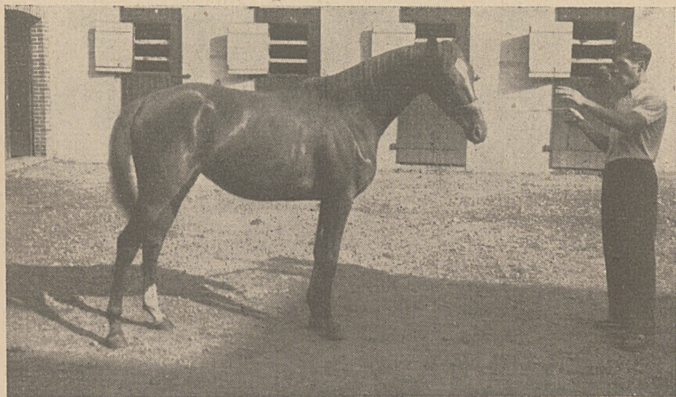


Foto 57. Roczniaczka OMPHALE po Denousté-oo.

hodowlę p. Buzy-Cazeaux. Na małym areale,, bo tylko osiem hektarów i sześć hektarów wydzierżawionych łąk, ma on 12 klaczy anglo-arabskich. Jest to starszy mężczyzna, inwalida wojenny, ongiś miał sześć folblutek i chwali się, że dawniej wygrywał do 100.000 fr. (tych dawnych, dobrych franków). Syna miał, który sam konie trenował i dosiadał, lecz gdy tenże zmarł, został sam ze żoną i małym chłopcem 14-sto letnim, przeszedł więc na anglo-araby, po których źrebięta częściowo sprzedaje éleveurs okolicznym lub sam chowa, celem dokompletowania swej stadniny

Ciekawa jest historia 26-cio letniej Reinette, jeszcze doskonale wyglądającej i źrebnej po Kesbou ox. Zmobilizowana w 1914 r. poszła nasamprzód do Saumur, potem na front. Ona i jej jeździec szczęśliwie powrócili do Szkoły w 1918, a gdy w 1920 została zbrakowana, uradowany hodowca ją odkupił. Ta weteranka Wielkiej Wojny dała jeszcze cały szereg pożytecznych i premiowanych koni. Rzeczywiście wysokowartościową wydaje się jej córka Rose de Mai po Denousté, która zdołała już otrzymać dotąd różnorodnych pięć pierwszych nagród.

Na tym zakończyliśmy de facto naszą hippologiczną część podróży po Francji. Wracaliśmy do Paryża już tylko jako turyści cudną trasą pełną historycznych zabytków, i tak przez Toulouse „miasto różowe", bo całe zbudowane z cegły spatynowanej i wyblakłej od jarzących promieni południowego słońca. Publiczność natomiast była wybitnie „czerwona", tu rezydują bowiem uciekinierzy hiszpańscy, na przedmieściach niejednokrotnie pozdrawiano nas podniesioną pięścią!

Droga nasza prowadziła przez Albi, miasteczko wzniesio-



Foto 58. 26-letnia kl. REINETTE źrebna po Kesbou-ox.

gnus jest synem og. Sansovino (Derby) z linii Gondolette oraz klaczy Fair Isle (1) — rodzonej siostry Pharos'a i Fairway'a. Po skończonej karierze taki ogier będzie na pewno poszukiwany do stada.

Newbury Spring Cup (£ 1420, 1600 mtr, po prostej) wygrał 4 l. **Carlisle,** syn Caerleon'a, bijąc Flag of Truce, niosącego o 7 kg więcej. **Flag of Truce,** syn Truculent'a (Teddy) potrafił wkrótce po tym odnieść zwycięstwo w niezłym wyścigu w Lingfield Park. Inny syn Truculent'a — 4 l. **Merry Mathew** pokonał Renardo w **Spring St. w Newmarket;** tak, krew Teddy'ego wszędzie zasłużyła na to, aby ją kupowano, jeśli nie na wagę złota, to w każdym razie za bardzo dobre pieniądze.

Syn padłego og. Foxlaw, dobry stayer 5 l. og. **Columcille,** dawał przeszło 2 stony (12½ kg) rówieśnikowi ogierowi **Kidderminster** (Alcester) w **Babraham St.** (£ 639, Newmarket i przegrał tylko o pół dług. **Rosebery St.** (£ 1286) — ciekawy handicap w Kempton Park — zakończył się zwycięstwem zupełnego outsider'a 4 l. og. **Nosegay** (7 — 7), syna niefortunnego Walter Gay'a, czynnego obecnie w Rosji. Zawsze bardzo ożywione wczesne zakłady na **City and Suburban Hcp.** (£ 1785, 2000 mtr, Epsom) w r. b. były bardzo małe: z powodu długotrwałej suszy i twardego toru publiczność bała się zgadywać, kto z właścicieli zaryzykuje swego konia, a czyj koń zostanie w stajni. Tym więcej ożywiona była gra w samym wyścigu. Flag of Truce, z najwyższą wagą w polu (9 st.), nie odegrał większej roli w gonitwie, a zwycięstwo odniósł 6 letni ogier **Pigskin** (Papyrus i Swiney po Swynford), bijąc o głowę, ale zupełnie łatwo 4 l. wałacha Terror.

Znakomity steepler **Kellsboro Jack** wygrał **Champion Steeple chase** (£ 830, ok. 4600 mtr) po raz drugi w swej karierze. Zwycięsca Grand National'u z r. 1933, był w ogóle jednym z najlepszych koni przeszkodowych Anglii w ostatnich latach i na arcy-trudnym parcours'ie liverpoolskim nigdy nie postawił nogi źle. Obecnie wycofany został z treningu i będzie miał łatwe życie u swej właścicielki pani Ambrose Clark.

Golden Miller próbował wygrać po raz szósty Cheltenham Cup — niełatwą gonitwę z przeszkodami. Dał z siebie wszystko, lecz musiał poprzestać na drugiej nagrodzie.

Przy sposobności nadmienię, że wiadomość przedrukowane w Nr 11 „J. i H." na str. 220, iż „Battleship jest jedynym ogierem, który zdobył Grand National", jest nieścisła. Ostatnim ogierem, który wygrał ten wyścig, był Grudon w r. 1901, a poprzednio było jeszcze kilka zwycięskich ogierów.

Niektóre pisma podały wiadomości, iż Battleship jest najmniejszym koniem z pośród zwycięsców Grand National'u. Istotnie, jest on nie duży, ale Wild Man of Borneo, a także Shannon Lass — nie były większe, mierząc (miarą ang.) 15 stóp i 2 cale, a więc właściwie ponies. Wzrost nic nie ma do dzielności i jak widać, nie ma także decydującego wpływu na zdolność do noszenia wagi.

Battleship, syn najlepszego konia Ameryki wszystkich czasów, Man o'War'a — ma lat 11. Najstarszym zwycięscą (w wieku 13 lat) Grand National'u był Why Not (1894).

Brown Jack.

ITALIA

Początek obecnego sezonu przypomina zupełnie koniec zeszłego. Można było tego zresztą oczekiwać. Pasmo tryumfów dwulatków stajni Tesio-Incisa w r. 1937 musiało pociągnąć za sobą trybuny obecne, triumfy, które są zapewne tylko drobną cząstką tryumfów dalszych. Niepobity jesienią **Nearco** biegał w r. b. trzy razy i dotąd nie doznał porażki. Wystąpił publicznie już 27 lutego i w nagr. Ministerstwa Rolnictwa wyprzedził bez trudu swego towarzysza stajennego Gabbro. Następnie wygrał **Premio Parioli** (48.000 l., 1600 mtr, Rzym) — pierwszą klasyczną próbę roku, zaś ostatnio **Prin-**

ne na stromym wzgórzu, na którym góruje jedyna w swym rodzaju katedra Ste Cecile, cudo architektoniczne, budowane w stylu gotycko-tuluzańskim w 1282 roku. Cała ufortyfikowana, z groźnemi wieżami obronnemi, potężnemi skarpami i masywną wieżą wartowniczą 70 metrów wysoką. Katedrę zdobi wprost nieprawdopodobny portal z rodzajem baldachimu, rzeźbionego w białym kamieniu, istna koronka o tysiącznych meandrach i splotach delikatnych festonów.

W Rodez podziwialiśmy, najeżoną wieżycami katedrę z 1277 roku. Barwne witraże renesansowe, bogate rzeźby tak chóru jak stall oraz imponujące organy sławią ten kościół w całej Francji. Obiad jedliśmy w Espalion, małej mieścinie znanej ze swej renomowanej kuchni i stanowiącej centrum handlu win. Tegoż dnia zaczynało się la vendange (winobranie) wszędzie rwano dojrzałe grona i zwożono wozami całemi do rodzaju młynów (les pressoirs), rozsianych wśród winnic. Bogata, zasobna i wesoła to okolica! Podobno i nieźle tu polowanie: również tego dnia było otwarcie sezonu, między innymi spotkaliśmy myśliwego, który na motocyklu z zawieszoną przez ramię strzelbą, za sobą wiózł na siodełku w koszyku... psa myśliwskiego, a w przyczepce żonę!

Nad wieczorem zarysował się na horyzoncie łańcuch „la chaine des Puy", czyli rząd wygasłych wulkanów, z najwyższym z nich le Puy de Dome. W tej wulkanicznej prowincji Auvergne, natura nie poskąpiła bogactw termalnych, tu się znajdują w obrębie kilkudziesięciu kilometrów słynne zdrojowiska: Vichy, Royat, le Mont-Dore, St. Nectaire, La Bourboule, Chatel Cuyon etc...

Stolicą Auvergne jest Clermont-Ferrand, gdzie nocowaliśmy, strudzeni długim etapem 400 klm. po karkołomnych wirażach Massif Central.

W starym kościele z XII wieku Notre Dame du Port znajduje się „Czarna Matka Boska", o której każdy szanujący się Auvergnat opowiada, że w Polsce w którejś miejscowości o niemożliwej ortografii (Częstochowa) jest... zupełnie udana kopia tego obrazu!

Na przedmieściach wyrosła potężna „la cité Michelin" ze swymi fabrykami, warsztatami, koloniami robotniczemi, wybudowanemi z niebywałym nakładem i luksusem.

Bogatą prowincją Limagne, słynną z żyznych pastwisk, na których pasą się tuczne woły i tłuste owce, jechaliśmy do Nevers, pięknie położonym nad Loirą. Miasto to po za dwoma starożytnymi kościołami romańskimi, ściąga liczne rzesze pątników do grobu Św. Bernadety zwanej „la voyante de Lourdes", tej, której Matka Boska się okazała w słynnej Grocie nad rzeczką le Gave.

W klasztorze St. Gildard, gdzie zmarła jako skromna zakonnica, jest wystawione jej ciało, cudownie zakonserwowane i nie ulegające zepsuciu, pomimo trzykrotnych ekshumacji.

Przez żyzną rolniczą okolicę o licznych i dobrze zagospodarowanych dużych majątkach, zbliżaliśmy się do Paryża. I tak jak pod Compiègne w pierwszym dniu naszej jazdy po Francji, zauważyliśmy, że jednak ze względów aprowizacyjnych nie tylko pod molochem - Paryżem, ale pod wszystkimi większymi miastami, skupiają się wielkie majątki, a farm wcale nie widać w rejonie kilkuset kilometrów. Zresztą na obszarze Francji większa własność stanowi 37% areału, lecz co prawda w dużej mierze jest ona wydzierżawiona t. zw. „métayers", którzy z ojca na syna gospodarują na folwarkach zwanych „métairies".

Zwiedziwszy jeszcze Fontainebleau, nareszcie dojechaliśmy do stolicy po 14-stodniowej „tułaczce" turystyczno-hippologicznej, pełnej miłych, pouczających, wesołych i barwnych wspomnień. (Dok. nast.)

cipe Emanuelle Filiberto (67.500 l., 2000 mtr, Mediolan), przy czym znowu pobił swego towarzysza stajennego Gabbro. Nearco jest synem Pharos'a z kl. Nogara po Havresac II.

Gabbro (Melozzo da Forli i Joan Lowell), poza tym, iż był dwa razy drugi za Nearco, wygrał dwie gonitwy: **Pr. Pisa** (20.000 l., 1500 mtr, Pisa) od Fonzaso jednego z tych koni, które próbowały jako dwulatki przeciwstawiać się potędze kawalerii Tesio-Incisa, oraz **Pr. Principe Alfonso Doria** (13.500 l., 1400 mtr, Rzym). Poza tym wystąpił w XVI **Triennale Italiano** (2-gi rok) rodzony brat Donatello II — 3 letni **Domenico Ghirlandaio,** który wygrał jeden wyścig w r. ub. i znowu zwyciężył, bijąc znanego nam już Fonzaso oraz Salaino. Ten ostatni jest jedynym koniem, należącym do pp. Tesio-Incisa, który w bież. sezonie był dalej niż drugi.

Natomiast w klasycznej nagr. dla 3 letnich klaczy **Pr. Regina Elena** (34.000 l., 1600 mtr, Rzym) stajnia Tesio nie była reprezentowana, a najlepszą trzylatką, jak dotąd, okazała się **Brunellesca** (Cranach), która poprzednio wygrała Premio Firenze. Czteroletni **El Greco** stajni Tesio-Incisa jest zdaje się jeszcze lepszym koniem niż był w roku ubiegłym: biegał w r. b. 2 razy i tyleż razy zwyciężył.

Najpierw przespacerował się w wyłącznym towarzystwie stajni Nardina'y w małej gonitwie w Pisa, po tym zaś pobił jednego z czołowych trzylatków zeszłorocznych Milazzo w Pr. XV **Triennale It.** (3-ci rok). Czteroletnia **Amerina,** (Nr 2 pośród zeszłorocznych trzylatków) w r. b. zdobyła jeden łatwy wyścig (Pr. Castel Gandolfo).

Bardzo dobrze biegają w bież. sezonie konie po moim ulubionym ogierze Salpiglossis. Trzyletni **Sccico,** jego syn, wygrał **Pr. di Primavera,** oraz 2 mniejsze wyścigi, 3 l. kl. **Barcarola,** jego córka, wzięła Pr. Piesole, Pr. Agosta, 3 l. jego syn Tetraedro zdobył Ur. San Martino, zaś starsze konie po Salpiglossis (Teddy) — Ahmed, Califfo i in. przodowały w całym szeregu gonitw.

Całymi seriami wygrywają wyścigi konie po angielskim Teacup, który okazał się bardzo szczęśliwym kupnem. Jest to syn og. Tetratema i kl. Saucer po Chaucer.

Obecne wyścigi w dalszym ciągu akcentują wartość stadną reproduktorów Cavaliere d'Arpino (It.), Sagacity (ang.), Spike Island (ang.), Ortello (It.).

Wielki wyścig z przeszkodami w Mediolanie z nagrodami 200.000 lir. (5000 mtr) wygrał syn ogiera Hazareh — konia urodzonego w Niemczech, a pełniącego funkcje reproduktora we Francji.

Sans le Sou.

WŁADYSŁAW KRZYWDA-ZGORZELSKI

Koń skoczek w pracy mu przyrodzonej

Część II.

Studium metody pracy opartej na podstawowych prawach ruchu konia.

Działy: —

A. Porównanie systemów stosowanych obecnie zagranicą i u nas.
B. Poszukiwanie właściwej metody.
C. Dosiad.
D. Łączność z pyskiem.
E. Zaprawa — początkowe równoważenie.
F. Szkolenie zasadnicze.

DZIAŁ A. — PORÓWNANIE SYSTEMÓW STOSOWANYCH OBECNIE ZAGRANICĄ I U NAS.

W pracy tej, zresztą bardzo streszczonej, będę podchodził do każdego odłamu z trzech stron, rozpatrując kolejno a) sposób urabiania konia, b) wyszkolenie jeźdźca i c) współpracę konia z jeźdźcem.

Kierunek włoski.

Urabianie konia.

Celem wykorzystania konia przez Włochów jest uzyskanie ekonomicznej, indywidualnej i zupełnie niekrępowanej pracy zwierzęcia w naturalnej równowadze. Program ten realizują oni w sposób najbardziej logiczny, przez konsekwentne zwiększanie wymagań stawianych koniom, w odpowiednio dobranym terenie. Wówczas jednostki, prawdziwie uzdolnione, wybijają się na czoło, a miernoty odpadają. Selekcja tego rodzaju jest oczywiście najbardziej prostolinijna, ale wymaga długich poszukiwań wśród wielkiej ilości dobrych koni, gdyż „asy" czworonogie są jak rodzynki w chudym cieście. System taki jest również kosztowny, gdyż: a) wymaga ciągłego przypływu dobrych koni (których Italia nie ma za dużo), b) zmusza do urządzania wielkich rezerwatów terenowych (Tor di Quinto), specjalnie do pracy nad koniem przeznaczonych.

Jeżeli chodzi o sposób podporządkowania sobie konia, to jeździec włoski jest równie konsekwentny. Nie żąda od zwierzęcia sztuczności — uznaje jedynie nieskazitelną naturalność. Jest mu doskonale obojętne, czy koń z prawej, czy z lewej nogi galopuje, jak trzyma głowę i w jakim stosunku do siebie znajdują się jego członki. Chodzi mu tylko o to, żeby chętnie szedł na przód w każdym terenie i respektował wolę człowieka. Włosi, jako uczniowie wielkiego Caprillego, całkowicie doceniają rolę instynktu zwierzęcia w zachowaniu równowagi i dlatego sylwetki ich koni są tak swobodne, a ruchy całkowicie zbliżone do naturalnych.

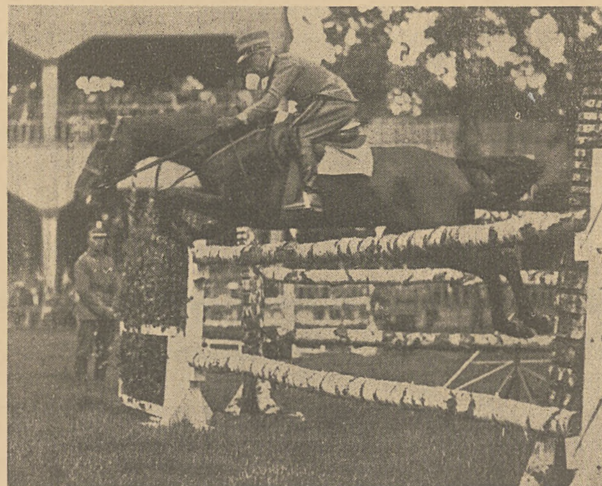


Foto 1. Jeźdźca i konia cechuje zupełna swoboda i ekonomiczność wysiłku.

Wychodzą oni z założenia, że pomoce aplikowane koniowi nadmiernie, odbierają mu inicjatywę ruchu. Koń taki ich zdaniem nigdy dostatecznie nie jest zorientowany co mu wolno, a co nie. Uwaga jego jest raczej nastawiona na pomoce dawane przez jeźdźca, niż na teren pod nogami. W rezultacie koń rzadko jest sobą, a nawet nie potrafiłby znaleźć swego „ja" bez żmudnej pracy w tym kierunku. Wreszcie Włoch porozumiewa się z koniem za pomocą grubego wędzidła, odrzucając inne skomplikowane narzędzia.

Wyszkolenie jeźdźca.

Naczelną zasadą w pracy nad jeźdźcem jest wykluczyć przeszkadzanie koniowi w jego naturalnym ruchu. Ta stała dążność instruktorów na wszystkich szczeblach, daje pożądane rezultaty w postaci zmechanizowanych i psychicznie wyczulonych

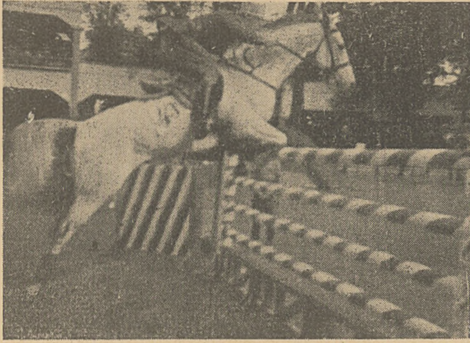


Foto 2.

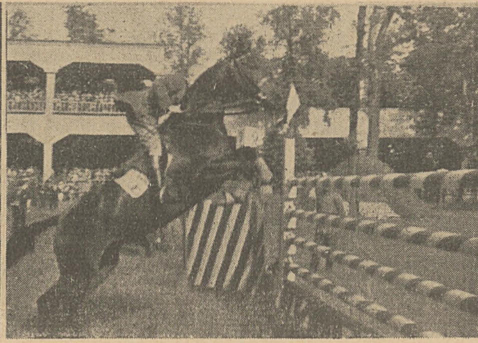


Foto 3.

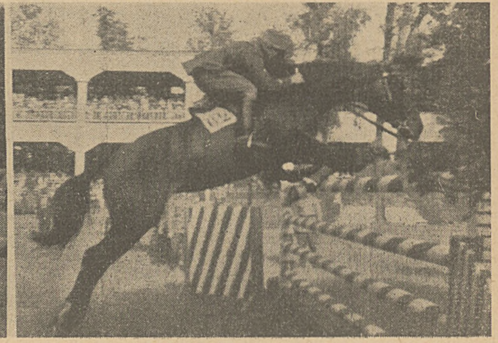


Foto 4.

jeźdźców w tym kierunku. Przez to, że praca nad jeźdźcem oparta jest na dostosowaniu się do wymagań konia i spokoju, sylwetka jeźdźca jest również spokojna i pozbawiona jakiejkolwiek sztywności. Nie ma ostrych kantów i gwałtownych przyruchów. Całość jest miękka i harmonijna. Słowem wymagania stawiane jeźdźcom, polegające na biernym dopasowaniu się do konia, czynią go bardzo wygodnym pasażerem.

Współpraca konia z jeźdźcem.

W powyższej charakterystyce metody włoskiej uwidacznia się jaskrawo, że główny ciężar w wyprodukowaniu zawodniczej pary (koń i jeździec) położony jest na konia. Koń ma natomiast warunki naprawdę doskonałe, bowiem jeśli się urodził na skoczka, to nim będzie. Jeżeli nie, to nikt go specjalnie zmuszać nie będzie.

Jeździec ma być do pewnego stopnia wygodnym kibicem, nie obarczonym prawie odpowiedzialnością za zachowanie się konia. To jednostronne nastawienie niestety pozwala zauważyć szereg niepożądanych objawów w dosiadzie jeźdźca. Przede wszystkim jest on stosunkowo mało opracowany, zwłaszcza z punktu widzenia silnego zespolenia z koniem. Ze słabego dosiadu wynikają z kolei trudności w prowadzeniu konia, jak również pewna dowolność sylwetki. Jeżeli chodzi o logikę postępowania, o uwzględnienie naturalnej mechaniki ruchów konia oraz humanitarność poglądów, to stosunek jeźdźca do konia w zrozumieniu włoskim uważać należy za wzór godny naśladowania. Naśladownictwo ślepe i nie przeanalizowane, przeniesione na inny grunt, najczęściej zupełnie różny, zwykle nie daje spodziewanych wyników. Dlatego też od Włochów brać należy tylko to, co bezsprzecznie stanowi aksjomat — uszanowanie praw konia.

Konkludując, należy uznać, że kierunek włoski ze względu na swą czystość zawiera pierwiastek doskonałości, promując go na czołowe miejsce wśród innych nowoczesnych systemów.

Kierunek francuski.

Urabianie konia.

Francuzi, jako naród uzdolniony wszechstronnie, posiadają od całych stuleci wypróbowane sposoby w pracy nad końmi wszelkiego rodzaju.

Tym samym mają słuszne ambicje samowystarczalności. Jeżeli chodzi o teoretyczne przygotowanie ich do tego zagadnienia, to zdaje się posiadają największą i najpoważniejszą literaturę fachową świata. Najnowsze prace ich z tej dziedziny, jak również sposób przygotowywania skoczków w czołowej grupie wojskowej, wyjaśniają nam, że swoboda w skoku jest podstawą obecnych tendencji. Co prawda nawrót do naturalizmu nie jest powszechny. Widać go właściwie w praktycznym zastosowaniu jedynie w zamkniętej grupie, podczas gdy ogół nie zerwał definitywnie z przeszłością, tworząc tym samym masę dość indywidualną.

Zasadniczo praca nad koniem nosi tu charakter większego pośpiechu, niż u Włochów. Konie skaczą dużo na swobodzie bez jeźdźców (korytarz, linka), a przy okazywaniu trudności w prowadzeniu mają zakładane munsztuki. Francuzi, dążąc do opuszczonych szyj u koni, stosują t.zw. „chambon" lub inne pomocnicze środki. Wobec tego praca nad końmi, pomimo tendencji naturalnej, ma trochę swoisty przebieg, dzięki nurtującym ciągle pozostałościom z dawnych czasów. Odzwierciadlenie tego widać w samym zachowaniu się koni, nadmiernie wrażliwych. Na podkreślenie zasługuje fakt, że konie francuskie galopują najlepiej i prowadzone są w bardzo żywym tempie.

Francja, jako państwo bogate, posiadające starą i racjonalną hodowlę, dysponuje chyba najlepszymi końmi w Europie i dlatego nie ma w tym kierunku trudności.

Wyszkolenie jeźdźca.

Skoczek francuski (wojskowy) ma trudny orzech do zgryzienia, gdyż zaczynając swoje fachowe wyszkolenie w Saumur, wciśnięty jest odrazu w ramy klasycznej starej szkoły. Te pierwsze kroki pozostawiają po sobie bardzo wyraźne ślady na długie lata i dlatego po przerzuceniu się na skoki wyczynowe staje delikwent przed wielką niewiadomą, gdyż oficjalnie właściwie nic nie wie o naturalnym systemie. Opatrznościowym ułatwieniem sprawy są w tym wypadku szeroko stosowane wyścigi dla oficerów, gdzie samo otoczenie nastawia młodego amatora na właściwy kierunek. Ze względu na to, że przeciętny jeździec francuski waha się stale pomiędzy szkołą starą i naśladownictwem nowoczesnej, dosiad jego nie jest zdecydowany. Za długie (maneż) lub za krótkie (wyścigi) strzemiona, w stosunku do normalnych, osłabiają dosiad, utrudniając jednocześnie powodowanie koniem .Z tego również powodu przy jeźdźcach wzorowych stylowo spotyka się sylwetki zupełnie innego pokroju i nastawienia. (foto 2, 3 i 4).

Od jeźdźców francuskich wymaga się zdecydowanego i energicznego najazdu na każdą przeszkodę. Bywalcy z Łazienek pamiętają zapewne, w jak imponującym tempie skakał parę lat temu wałach „Champagne" przez przeszkodę wysokości 2 m 10 cm w konkursie na wysokość.

Współpraca jeźdźca z koniem.

Zgranie jeźdźca z koniem u Francuzów nie ma wykończonej formy. Między jazdą szkolną i wyścigową jest ogromna rozpiętość. Pierwsza z nich bazuje dosiad i równowagę jeźdźca na przeciwruchach w stosunku do ruchów konia, podczas gdy druga wymaga stałego podążania za koniem. Na sporadyczne, wedle potrzeby, rozgraniczanie tych umiejętności, pozwolić sobie może tylko osobnik bardzo zdolny, a wiemy przecież, że takich jest mało. Skoki przez przeszkodę wymagają siadu pośredniego między szkolnym i wyścigowym, z uwzględnieniem całkowitej swobody szyji, przy jednoczesnym posłuszeństwie. Czyli jeździec wymaga dużego wykształcenia i wielu lat specjalizacji, ażeby zadowolić obecną krytykę fachową. Z tych to względów skoczek francuski nie ma łatwego zadania w wyszkoleniu siebie i dlatego styl jego jest często swoisty. Tym nie mniej jeździectwo francuskie zdołało wyłonić ze siebie tak wzorowych przedstawicieli jak kapitan BIZARD (stara gwardia) i por. CAVAILLER (młoda generacja).

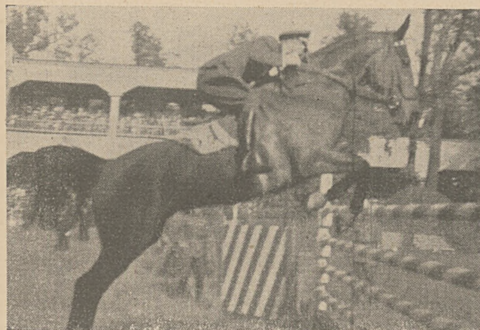


Foto 6.

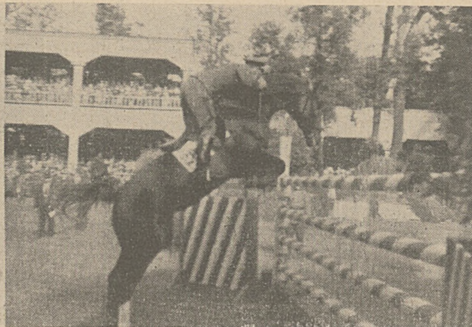


Foto 7.

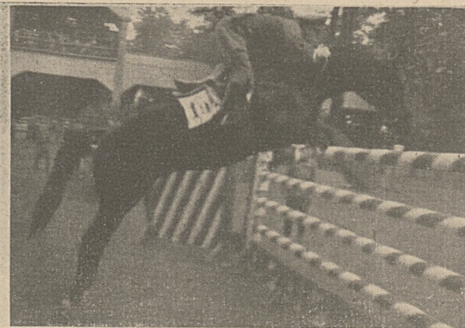


Foto 8.

Kierunek niemiecki.

Urabianie konia.

Niemcy, jako „nowi ludzie" na arenie europejskiego sportu konnego, dzięki swym zaletom charakteru, spostrzegawczości i rozmachowi w pracy, pokazali własny piękny dorobek na krótkiej przestrzeni ostatnich 10-ciu lat. Rezultat ich pracy nad skoczkiem można nazwać udanym kompromisem między starą i nową szkołą. Przy czym ze szkoły starej wzięto głównie jej psychiczną wartość, tj. bezwzględne posłuszeństwo.

Konie niemieckie, w odróżnieniu od włoskich, przeważnie ujęte są w ramy dużo ściślejszej łączności. Realną korzyścią tego chwytu jest łatwiejsze prowadzenie ich i większe skoncentrowanie sił zadu przy odskoku. Natomiast wyraźnym niedociągnięciem jest częściowe wyeliminowanie współpracy przodu, a zwłaszcza szyji. Jednak na tego rodzaju rozwiązanie sprawy Niemcy pozwolić sobie mogą przede wszystkim ze względu na to, że wyprodukowane przez nich konie są ideałami skoczków, o kolosalnej masie, sile i spokoju. Konie te, przy najbardziej wyśrubowanych wysokościach i rozpiętościach, pokonywują stosunkowo dużo łatwiej przeszkody od innych lżejszych i bardziej nerwowych. Pomimo wszystko jednak, to niedostateczne uwzględnienie pracy całego przodu dałoby prawdopodobnie wyniki mniej realne, gdyby nie umiarkowane tempo, w jakim są konie prowadzone. Oprócz ograniczenia szybkości dbają Niemcy również o płynność chodu i maksymalne skróty zakrętów.

Bezsprzecznym jest, że konie tak eksploatowane okazują się bardzo ekonomiczne w pracy. Są jakby cały czas skupione w galopie i dlatego zdolne do pokrycia największych przeszkód, bez specjalnych trudności na całej przestrzeni przebiegu. Jednym słowem konie niemieckie są opracowane jak zegarki i dlatego z dokładnością tych mechanizmów funkcjonują. Nie ma tu mowy o liczeniu na szczęście, lecz istnieje zwykły rachunek, gdzie 2×2 daje zawsze 4-ry.

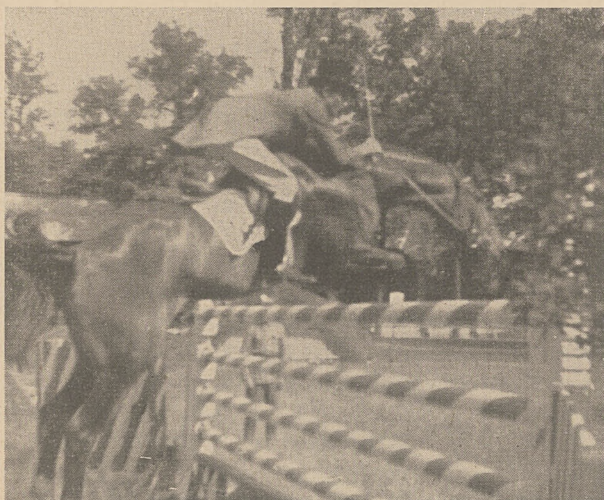


Foto 5. Ś. p. Aksel Holst. Idealna praca konia i całkowite dostosowanie się jeźdźca.

Wyszkolenie jeźdźca.

Jeździec niemiecki „robi się" już od najmłodszych lat, dzięki specjalnemu zainteresowaniu obecnego reżimu w tym kierunku. Hasło „wszyscy na koń", tak pięknie rzucone u nas przez gen. **Dembińskiego,** oblekło się w Niemczech już dawno w szaty rzeczywistości. Działalność tamtejszych Związków Jeździeckich jest tak żywotna i organizacyjnie dojrzała, że prawie każdy, kto garnie się do konia, może go zażywać. Jasnym jest, że przy tego rodzaju ujęciu sprawy, Niemcy dysponują ogromnym rezerwuarem jeźdźców i są w stanie po za ekstra-klasą wojskową wychować takie wielkości, jak pani v. Opel lub ś.p. Holst i jego następca Temme.

Jeżeli chodzi o wymagania, stawiane jeźdźcom niemieckim, to na pierwszy rzut oka spostrzega się ogromne zdyscyplinowanie tak fizyczne (sylwetka), jak i psychiczne. Siedzą oni jak wykuci, wyprostowani, trochę sztywni, powściągliwi w przyruchach i mocno stabilizowani w siodłach. Ciekawą jednak jest rzeczą, że przy bardzo uważnej obserwacji, spostrzec można pewne rozdwojenie w sposobie ich jazdy, bowiem gdy jedni (Brandt i obaj bracia Hasse) są dokładną fotografią powyższej sylwetki (foto 6), to inni (Momm, Brinckmann, Temme) wnoszą coś ze szkoły włoskiej (foto 7 i 8). Najwyraźniej różnicę tę widać w bardzo czułych rękach i subtelniejszej tendencji w podążaniu za ruchem konia przedstawicieli kierunku bardziej naturalnego. Indywidualizm ten jest chyba słuszny i zabijanie go na takich wyżynach jeździeckich byłoby wielkim błędem.

Współpraca konia z jeźdźcem.

Jeździec niemiecki, naskakując konia, ujeżdża go w dalszym ciągu, a nie rozbestwia, co nieraz widać u innych. Do każdego skoku koń musi dojrzeć fizycznie i psychicznie i dlatego nie może być nieporozumień w postaci odmów, strąceń lub nieobliczalnych skoków. Praca obu żywych istot, sprzężonych do wspólnej pracy, jest konsekwentna, racjonalna i oparta na obopólnym zrozumieniu.

Jakimi metodami dochodzą do tego nasi sąsiedzi, nie jest całkowicie znane, gdyż jak już wspomniałem, jeździectwo niemieckie jest pomimo wszystko bardzo młode i nie ujawniło dotychczas szczegółów swojej codziennej pracy. Przyjąć jednak można, że miażdżące zwycięstwa reprezentacji Niemiec na stadionach hippicznych Europy, w ostatnich latach, są przede wszystkim wynikiem ich znanych zalet charakteru, jak również właściwym wnioskom, wyciągniętym ze żmudnej obserwacji najlepszych zespołów jeździeckich świata.

Porównując najbardziej charakterystyczne odłamy jeździectwa obcego, należałoby również omówić jazdę irlandczyków — zespołu bezsprzecznie doskonałego, jednak są oni jeszcze niedostatecznie znani dla wyczerpującej charakterystyki.

(D.c.n.).

KRONIKA

KRAJOWA

Ś. P. JERZY STRZEMIĘ-JANOWSKI

W dniu 17 kwietnia r. b. po długiej i ciężkiej chorobie zmarł w Warszawie znany dziennikarz i literat, wielki miłośnik koni ś. p. Jerzy Strzemię-Janowski, były właściciel dóbr Łobozwa, Strutyn, Toustogłów i Święte.

Zmarły pracował w szeregu poważnych pism codziennych, z dużym talentem pisując nowele i felietony oraz ze znawstwem i fachowością, prowadząc dział wyścigów konnych.

Jako literat wystąpił z książką „Karmazyny i żuliki", poświęconą zwierzętom, przeważnie ulubionym psom i koniom, która cieszy się wielkim powodzeniem. Książka ta ukazała się już podczas ciężkiej choroby ś. p. Jerzego Strzemię-Janowskiego i te jej powodzenie nieco rozjaśniło ostatnie tygodnie życia ś. p. Autora.

Ś. p. Jerzy Strzemię-Janowski był człowiekiem o czułym szlachetnym sercu, lubianym przez kolegów i mającym wielu przyjaciół, którzy z głębokim smutkiem oddali ostatni hołd Zmarłemu.

Cześć Jego pamięci!

DELEGACJA NACZ. ORG. ZW. HOD. KONI U P. MINISTRA SPR. WOJSK.

Dnia 28.IV. r. b. przedstawiciele Zarządu Naczelnej Organizacji Zw. Hod. Koni w osobach Al. hr. Dzieduszyckiego i inż. J. Grabowskiego w obecności gen. bryg. St. Dembińskiego zostali przyjęci na specjalnej audiencji przez p. Ministra Spraw Wojskowych gen. dyw. Tadeusza Kasprzyckiego.

Delegacja wyraziła p. Ministrowi podziękowanie za uwzględnienie postulatów Naczelnej Organizacji Zw. H. K. w sprawie podwyższenia cen koni remontowych oraz wykupu remont w terminie do 1-go listopada i prosiła o przyjęcie protektoratu nad Krajową Wystawą Koni w Lublinie dn. 1 — 3 lipca r. b.

P. Minister protektorat nad Wystawą przyjął.

KOMUNIKAT TOWARZYSTWA HODOWLI KONIA ARABSKIEGO

Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego zawiadamia, że dnia 20 czerwca 1938 r. o godz. 16-tej odbędzie się przy placu wyścigowym we Lwowie premiowanie 4-letnich klaczy czystej krwi arabskiej hodowli prywatnej, które brały udział w wyścigach.

I premia	2.000 zł
II „	1.000 „
III „	600 „
IV „	400 „

Przy ocenie klaczy brane będą pod uwagę typ i pokrój.

Skład Komisji Sędziowskiej ustala Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego.

Komisja, której orzeczenia są ostateczne, może nie przyznać wszystkich ustalonych nagród.

Klacze, przedstawione Komisji winny posiadać świadectwa o wpisaniu do Księgi Stadnej oraz zaświadczenia, zawierające wyciąg ich kariery wyścigowej.

Zgłoszenia klaczy należy nadsyłać pod adresem Sekretariatu Towarzystwa do dnia 25 maja b. r.

Klacze w powyższym terminie nie zgłoszone, nie będą mogły wziąć udziału w premiowaniu.

BIBLIOGRAFIA

„Tablice genealogiczne polskich koni arabskich czystej krwi", zestawione przez Dra Edwarda Skorkowskiego, wydane przez Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego.

Polska hodowla koni arabskich, którą obecnie interesuje się zarówno Europa, jak i Ameryka, wymagała opracowania genealogicznego głębszego niż to, jakie jest możliwe w księgach stadnych. Opracowanie takie, obrazujące rozwój i żywotność **polskich** rodów żeńskich i męskich koni arabskich czystej krwi, ukazało się w druku w formie „Tablic genealogicznych polskich koni arabskich czystej krwi", zestawionych przez Dra Edwarda Skorkowskiego, a wydanych nakładem Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego. Są to pierwsze tablice genealogiczne koni arabskich i to nie tylko w Polsce, ale w ogóle w świecie.

24 linii żeńskich zostało zestawionych na 15 tabelach, a 2 linie męskie — każda na osobnej tabeli.

Tablice poprzedza wstęp i objaśnienia w językach polskim, niemieckim, angielskim i francuskim. Przejrzysty skorowidz pozwala szybko odnaleźć konia w tablicach.

Z tablic tych dowiadujemy się, że z całej plejady klaczy, używanych w hodowli arabskiej w polskich stadninach jedynie 24 dały linie żeńskie, a z tych 24 zaledwie połowa jest żywotna, t.j. nadal odradza się w żeńskim potomstwie. Jeżeli dodamy, że poza importowanymi z Arabii pozostałe prawie wszystkie protoplastki tych rodów żeńskich pochodzą z pierwszego dziesięciolecia ubiegłego wieku, czyli rody te odradzały się przez 11 pokoleń, musimy stwierdzić, że działała tu surowa selekcja, która pozwoliła jedynie klaczom o wybitnych walorach arabskich stać się protoplastkami polskich arabów.

„Tablice genealogiczne polskich koni arabskich czystej krwi" pozwalają dokładnie zorientować się w pochodzeniu polskich arabów czym znacznie ułatwią odpowiedni dobór krwi w hodowli.

Omawiane tablice podaja rody, które dały co najmniej 5 pokoleń w polskich stadninach, a więc nie ma w nich rodzin klaczy ostatnio importowanych. Należy wobec tego życzyć, ażeby co jakiś czas tablice te były uzupełniane nowymi rodami zaaklimatyzowanymi w Polsce.

Układ, papier, druk, oprawa — stoją na wysokości zadania.

Jest dużą zasługą dr. Skorkowskiego, że podjął trud opracowania tablic genealogicznych polskich arabów, zaś T-wa Hodowli Konia Arabskiego, że zdobyło się na wysiłek ich wydania. W ten sposób powstał dokument, stwierdzający istotna wartość i żywotność hodowli koni arabskich w Polsce.

JEŹDZIECTWO

KOMUNIKAT P. Z. J.

Do warunków konkursu Nr 1 Meeting'ów Popularnych, ogłoszonych w Nr 10 „Jeźdźca i Hodowcy" na str. 204 po słowach „ok. 3.00 mtr" należy dodać: szybkość 425 m/min.

KOMUNIKAT P. Z. J.

Termin zawodów konnych, które będą zorganizowane w Kościanie przez Leszczyński Klub Jazdy Konnej został ustalony na dzień 15 maja b. r.

KOMUNIKAT P. Z. J.

Na mocy Tymczasowej Instrukcji o ulgowych przejazdach kolejowych w celach wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, ogłoszonej przez M. S. Wojsk., P.U.W.F. i P.W. w Nr 550/Og. zawodnikom sportowym w wieku do lat 46-ciu, sędziom zawodów sportowych i organizatorom zawodów sportowych przy ich przejazdach kolejami polskimi na zawody publiczne w kraju i zagranicą przysługuje zniżka w wysokości 50% taryfy normalnej.

1. Zniżka może być uzyskana w kasie kolejowej po przedstawieniu: a) legitymacji członkowskiej (wydaje się na 1 rok), b) zaświadczenia, ważnego na jeden przejazd.

2. Legitymacje członkowskie i zaświadczenia wydaje wyłącznie P. Z. J. członkom stowarzyszeń zrzeszonych w P. Z. J.

a) Osoby, które są osobiście znane w Sekretariacie P. Z. J. mogą otrzymać legitymacje i zaświadczenia bezpośrednio w Sekretariacie P. Z. J.

b) Osoby, które nie są osobiście znane w Sekretariacie P. Z. J. lub nie mają możności osobistego stawienia się, mogą otrzymać legitymacje i zaświadczenia tylko za pośrednictwem i na odpowiedzialność stowarzyszeń, zrzeszonych w P. Z. J., których są członkami.

3. Dla otrzymania legitymacji członkowskiej należy przedstawić jedną fotografię 37 × 52 mm, bez nakrycia głowy, na jasnym tle oraz podać imię i nazwisko, nazwę stowarzyszenia, do którego petent należy, funkcję (zawodnik, sędzia lub organizator), datę urodzenia, stosunek do służby wojskowej, miejsce zamieszkania. Legitymacje wydaje się bezpłatnie tylko za zwrotem ewentualnych kosztów pocztowych.

4. Każde zaświadczenie, ważne na 1 przejazd, lub na 2 przejazdy o ile zawodnik udaje się na zawody z miejsca swego stałego zamieszkania i do tego miejsca powraca, kosztuje gr 20.

5. Dla otrzymania zaświadczenia zniżkowego należy podać: imię i nazwisko, dokładny adres, Nr legitymacji członkowskiej, cel podróży (zawodnik, sędzia, organizator), miejscowość dokąd udaje się na zawody publiczne, przez jakie stowarzyszenie zawody będą organizowane, czas trwania podróży (od — do), od jakiej do jakiej stacji.

6. Zniżki są ważne dla klas 3 i 2-ej pociągów osobowych i pospiesznych, bez prawa dopłaty do klasy 1-ej i korzystania z pociągów M. T. E.

7. O ile podróż ma się odbyć np. z Warszawy na zawody we Lwowie, Łucku i Tarnopolu należy zapotrzebować odpowiednią liczbę zaświadczeń. W danym wypadku:

a) Warszawa — Lwów,
b) Lwów — Łuck,
c) Łuck — Tarnopol.
d) Tarnopol — Warszawa.

O ile przy zapotrzebowaniu legitymacji członkowskich lub zaświadczeń nie będzie z góry uiszczona należność za koszty pocztowe lub za zaświadczenia, P. Z. J. wysyłać je będzie za zaliczeniem pocztowym.

8. We wszystkich wypadkach ujawnionych nadużyć władze wszelkich szczebli obowiązane są do przeprowadzenia dochodzeń protokólarnych. Osoby, którym dochodzenie wstępne dowiodło winę, powinny być niezwłocznie wyłączone z pracy, dającej możność powtórzenia nadużyć, a osobom korzystającym z ulgowych przejazdów — będą niezwłocznie te prawa odebrane.

KOMUNIKAT P. Z. J.

Podajemy obecny skład Zarządu Warszawskiego Klubu Jazdy Konnej: Prezes — Min. Tadeusz Lechnicki, Viceprezesi — płk. dypl. Albrecht Janusz, mec. Bełżecki Tadeusz, inż. Heyne Tadeusz — skarbnik, płk. Kaliszek Władysław, senator Kraszo-Siedlewski Tadeusz, prezes Kazimierz Skarżyński, gen. bryg. Sergiusz Zahorski. Członkowie Zarządu: red. Bednarski Jan, rtm. Bieńkowski Ludwik, dyrektor Drymmer Tomir Wiktor, mjr. Dziadulski Zdzisław — przew. Kom. Technicznej, dyrektor Firney Gabriel, mjr. dypl. Freyman Marcin, mjr. dypl. Grabowski Tadeusz — Sekretarz Generalny rtm. s. s. Leon Kon, ppor. rez. Kowalski Leon. viceprez. Pohoski Jan, por. Sokołowski Mieczysław, Nadkom. Tarwid Mieczysław, rtm. Zdanowicz Józef. Komisja Rewizyjna — przewodniczący: płk. dypl. Strzelecki Leon, zast. przewodn. ppłk. dpl. Mniszek Adam, członkowie: dyrektor Wacław de Schoene, rtm. dypl. Dymitr Szalikaszwili.

KOMUNIKAT P. Z. J.

W skład Zarządu Policyjnego Klubu Sportowego w Warszawie weszli:

Prezes — pinsp. Duda Franciszek,

I-szy wiceprezes — nkomis. Buyko Bolesław,

II-gi wiceprezes — st. przod. Porębski Władysław,

Gospodarz — komis. Lindner Tadeusz,

Zastępca gospodarza — przod. Zakowski Józef,

Skarbnik — urzędn. Wolfram Aleksander,

Zastępca skarbnika — st. post. Wojnorowski Edward,

Sekretarz — przod. Chlebowski Władysław,

Członek zarządu — st. przod. Rydecki Stanisław,

Członek zarządu — st. przod. Grzegorek Bronisław,

Członek zarządu — przod. Sobiszewski Władysław.

JEŹDŹCY POLSCY W NICEI

W dn. 16.IV r. b. na międzynarodowych zawodach konnych w Nicei rtm. Komorowski wygrał na Zbiegu Konkurs im. ks. d'Aosta.

W dn. 23.IV r. b. zespołowy konkurs o nagrodę kawalerii polskiej zgromadził ekipy 7 państw. Każdy zespół startował w składzie 6-ciu jeźdźców. Pierwsze miejsce zajęła rewelacyjna ekipa Turcji przed ekipą francuską i holenderską. Polska w składzie: rtm. Komorowski na Bimbusie, por. Skulicz na Dunkanie i por. Pohorecki na Andaharze zajęła czwarte miejsce przed Portugalią, Irlandią i Rumunią. Indywidualnie rtm. Komorowski sklasyfikował się na czwartym miejscu. Por. Żelewski (na koniu Wizja) — na piątym miejscu, a por. Skulicz — na 7-ym,

Konkurs był bardzo trudny i żaden ze startujących jeźdźców nie przeszedł parcours bez błędu. Dwa najlepsze konie miały po 4 pkt. karne. Polscy jeźdźcy, za wyjątkiem por. Pohoreckiego mieli po 8 pkt. karnych, a por. Pohorecki 12.

W drugim konkursie o nagrodę kawalerii szwajcarskiej najlepszy z Polaków por. Pohorecki na Abd-el-Krimie zajął 10-te miejsce. Pierwsze miejsce zajął Francuz kpt. Chevalier.

W dn. 24.IV. b.m. rozegrany został w Nicei na międzynarodowych zawodach konnych najważniejszy konkurs o puchar Narodów. Polska, która startowała w składzie: rtm. Komorowski na Zbiegu, por. Pohorecki na Bimbusie, por. Skulicz na Dunkanie i por. Żelewski na Wizji, sklasyfikowali się na 4-ym miejscu, mając w pierwszym przedbiegu 32 punkty karne, a w drugim 40 pkt. karnych. Punkty karne zawinił przede wszystkim „Zbieg“, który okulał w czasie biegu. Pierwsze miejsce i puchar Narodów zdobyła Irlandia, mając ogółem 32 punkty karne. Drugie miejsce zajęła Francja przed Holandią. Polska wyprzedziła Rumunię, Turcję i Portugalię. Indywidualnie pierwsze miejsce zajął Francuz por. Maupeon.

W drugim konkursie o nagrodę organizatora zawodów nicejskich p. Pierre Gautier, **pierwsze** miejsce zajął por. Skulicz na koniu Arosa. Por. Pohorecki na Czujnym zajął 7-me miejsce, a rtm. Komorowski na Zbóju 11-te miejsce.

Por. Skulicz na Dunkanie zwyciężył w konkursie Gr. Prix de la Ville de Nice oraz na Aroza w Prix Pierre Gautier.

W dn. 25.IV. b.m. nasi jeźdźcy opuścili Niceę, wracając przez Paryż do Warszawy.

WYŚCIGI

STAJNIA ALEKS. HR. ROSTWOROWSKIEGO

Kolory: k. i r. wiśniowo-czerwone, szeroki poprzeczny biały pas, cz. biała. Trener: Fryderyk Reiff, żokiej: George Nicoll i Wacław Balcerzak.

3 l. kl. gn. La Veine (Ballyheron — La Vilanella),

3 l. og. gn. Ultimo (Ballyheron — Oval),

3 l. og. gn. Ekrazyt (Efur — Danusia), półkrwi,

2 l. kl. gn. Funkcja (Bafur — Fair Play II),

2 l. og. gn. Sumah (Chevrefeuille — Sonata), półkrwi,

2 l. og. gn. Proporzec (Palamedes — Carpette).

STAJNIA P. LUCJANA MORZYCKIEGO

Kolory: k. czerwona, r., cz. i szarfy czarne. Trener: Fryderyk Reiff, żokiej: George Nicoll.

5 l. og. sk. gn. Husarz — Double Up— Astrid),

3 l. og. gn. Amico Fritz II (Villars — Osoba z Inteligencji),

3 l. kl. gn. Jalousie (Parachute — Regina),

3 l. og. szpak. Jaguar (Harlekin — Dolly Grey),

2 l. og. gn. King (Villars — Regina),

2 l. og. gn. Kniaź (Parachute — Féerie),

2 l. kl. kaszt. Kitty (Highborn II — Astrid).

STAJNIA RTM. ZYGMUNTA CIERPICKIEGO

Kolory: k. i r. górna połowa żółta, dolna niebieska, cz. niebieska. Trener: właściciel, żokiej: vacat.

4 l. og. gn. Nieporęt (Parachute — Estella II),

4 l. og. kaszt. Nitrat (Parachute — Lex),

3 l. og. gn. Rejwach (Bafur — Circe),

3 l. og. gn. Marwal (Villars — Illuminata),

2 l. og. gn. Stochód (Villars — Fala III).

STAJNIA „CHROBERZ“

Kolory: k. i r. białe, szwy czerwone, cz. granatowa. Trener: St. Balcer, żokiej: Zenon Nowak.

2 l. kl. gn. Kretynga (Luvaneran — Falada),

2 l. og. gn. Kizył Izmak (Luvaneran— Gamja),

2 l. og. gn. Kirkor (Luvaneran — Belle de Fontenay).

STAJNIA P. ANNY ORPISZEWSKIEJ

Kolory: k. biała w zielone grochy, cz. czerwona. Trener: Michał Molenda, żokiej vacat.

3 l. og. kary Waad (Bejrut—Geniėvre),

3 l. kl. gn. Wega (Bejrut — Mirjam),

3 l. kl. gn. Wróżda (Bejrut — Kinga),

2 l. kl. gn. Zara (Bejrut — Kinga).

STAJNIA P. MARII BRONIKOWSKIEJ

Kolory: k. i r. czerwone, cz. niebieska. Trener: Józef Kryśko, żokiej: vacat.

płn. kl. sk. gn. Saga (Double Up — Kinga),

3 l. og. gn. Allongo (Luvaneran—Koblencja),

3 l. og. kaszt. Derwisz III (Dżems — Niedola II),

3 l. kl. gn. Gontyna (Bob — Gamgalfa),

3 l. kl. gn. Arizona (Luvaneran — Zagadka),

2 l. kl. c. gn. Ballada II (Illuminator— Imp II),

2 l. og. gn. Bari (Illuminator — Zagadka),

2 l. kl. kaszt. Balerina (Illuminator— Eskorta),

2 l. kl. gn. Nina (Koncert — Principessa II).

STAJNIA P. JANA BUKOWSKIEGO

Kolory: k., r. i cz. złocisto-żółte. Trener: Wacław Szablewski, żokiej vacat.

5 l. og. gn. Szaman (Ballyheron — Sonata),

5 l. kl. gn. Taiga (Palü — Traulich),

3 l. og. kaszt. Sęp (The Cheetah — Dola),

3 l. kl. kaszt. Odaliska II (Eclair — Azyadé II), wys. półkrwi,

3 l. kl. kaszt. Old Girl (Eclair — Baratarja),

3 l. kl. gn. Addis Abeba (Double Up— Molly),

2 l. kl. gn. Pierrette (Eclair — Azyadé II), wys. półkrwi.

STAJNIA „IWNO“

Kolory: k. niebieska, r. i cz. białe, sz. czarna.

Trener: Adam Tuchołka, żokej vacat.

4 l. og. sk.-gn. Bouboule (Palü — Bibiella).

3 l. og. sk.-gn. Bravo Palü (Palü — Bibiella).

3 l. kl. sk.-gn. Lanca II (Palü — Lipka).

2 l. og. gn. Menelik (Palü — Milanaise).

2 l. kl. gn. Jawinka (Palü — Jawa).

PROGRAM WYCIECZKI HODOWCÓW KONI celem zwiedzenia stadnin państwowych i prywatnych na Węgrzech w czasie od 16 — 24.VI, względnie do 27.VI.1938 r.

Punktem zbornym dla uczestników wycieczki jest m. Katowice. Zbiórka w Katowicach nastąpi w czwartek, dnia 16 czerwca 1938 r. w godzinach przedpołudniowych w Oddziale P. B. P. „Orbis“, Katowice, Dworcowa 7. Odprawa wycieczki (wręczenie dokumentów i biletów) odbędzie się tegoż dnia o godz. 11.

16.VI, czwartek, godz. 12.23 — Odjazd z Katowic; **godz. 14.00** — przekroczenie Gr. P. pod Zebrzydowicami; **godz. 23.32**— Przyjazd Budapeszt, transfer do hotelu (Palace, względnie Astoria), kolacja, nocleg.

17.VI, piątek — Po śniadaniu wyjazd autokarem do stadnin państwowych Babolna i Kisbér, zwiedzanie, obiad w Kisbér, wieczorem powrót do Budapesztu, kolacja, nocleg.

18.VI, sobota — Po śniadaniu zwiedzanie autokarem miasta i jego zabytków. Po obiedzie dalsze zwiedzanie Budapesztu.

19.VI, niedziela — Przedpołudnie wolne, po południu „Derby".

20.VI, poniedziałek — Po śniadaniu wyjazd do Kécskemét - Bugac - Puszta, zwiedzanie, obiad, po obiedzie wyjazd do Szegedin.

21.VI, wtorek — Zwiedzanie miasta, wyjazd na Pusztę na zwiedzanie stadniny Hr. Pallavicini w Pusztaszer. Obiad w Pusztaszer, kolacja, nocleg w Szegedin.

22.VI, środa — Po śniadaniu wyjazd do Mezöhegyes, zwiedzanie stadniny państwowej, obiad, po czym wyjazd do Debrecen, kolacja, nocleg.

23.VI, czwartek — Po śniadaniu wyjazd do Hórtobagy - Puszta, zwiedzenie stadnin koni, bydła i owiec, obiad w Hórtobagy - Puszta. Po obiedzie wyjazd przez Solnok do Budapesztu, kolacja, nocleg.

24.VI, piątek, wariant I — Dla uczestników, którzy wyjechać muszą na Wystawę w Lublinie, wyjazd z Budapesztu do Polski o godz. 7.02, przyjazd do Katowic godz. 18.34.

Wariant II — Dla osób, które dysponują czasem, 3-dniowy pobyt w Budapeszcie z udziałem w Międzynarodowych Konkursach Hippicznych w Budapeszcie oraz w wycieczce nad jezioro Balaton.

W wariancie II wyjazd z Budapesztu w poniedziałek, dnia 27.VI, godz. 7.02, przyjazd do Katowic godz. 18.34.

Uwaga: Zastrzega się ewentualne przesunięcia w programie zwiedzania stadnin, jednakże w ramach podanego terminu wycieczki.

Koszt udziału wynosi dla uczestników wariantu I — zł 420.—; dla uczestników wariantu II — zł 480.—.

Wariant I i II obejmują: wpis na paszport zbiorowy, opłatę za wizy, przejazd kolejowy poc. posp. kl. III na trasie Katowice — Budapeszt i spowrotem, opłatę za przejazd autokarem na całej trasie wycieczki po Węgrzech, hotel z pełnym utrzymaniem (pokoje 2-osobowe) w czasie trwania całej wycieczki, zwiedzanie Budapesztu wraz z opłatami za wstępy i przewodnika, bilet wstępu na „Derby" w dniu 19.VI oraz opłatę za przewodnika przez cały czas trwania wycieczki.

W wariancie II ponad to 3 pełne dni hotelu wraz z utrzymaniem, kartę wstępu na Międzynarodowe Konkursy Hippiczne oraz opłatę za przejazd nad jezioro Balaton.

Dopłata do biletu kl. II wynosi od osoby zł 25.—. Dopłata do pokoju 1-osobowego wynosi w war. I — 30.—. Dopłata do pokoju 1-osobowego wynosi w wariancie II — 37.50.

Zwracamy uwagę, że ilość uczestników wycieczki jest ze względów technicznych ściśle ograniczona i nie może przekroczyć 30 osób. To też zapisy przyjmowane będą w kolejności zgłoszeń do chwili wyczerpania kontyngentu, a najpóźniej do dnia 31.V.38. Przy zapisie upraszamy przekazywać równocześnie na poczet należności za udział kwotę złotych 100.—.

Do dnia 31.V uczestnicy winni nadesłać pod adresem P. B. P. **„Orbis", Poznań, Pl. Wolności 3** następujące dokumenty:

1) Dowód osobisty z poświadczonym obywatelstwem, albo stary paszport; 2) poświadczenie zamieszkania z Biura Ewidencji Ludności; 3) zezwolenie Starostwa na wyjazd za granicę; 4) 2 fotografie; 5) książeczka wojskowa (mężczyźni do lat 50), albo zezwolenie P.K.U. (oficerowie rezerwy).

Dewizy. Uczestnicy wycieczki mogą zamówić dla swoich celów osobistych kwotę zł 200.— od osoby, przekazując tę kwotę równocześnie z należnością na udział, najpóźniej do dnia 31.VI. Kwota zł — 200.— wypłacona będzie w pengach natychmiast po przyjeździe do Budapesztu.

Polskie Biuro Podróży „Orbis"
Poznański Okręg Turystyczny.

ZAGRANICZNA

NIEMCY

Do nagrody: „Das Braune Band von Deutschland". Nagr. hon. i 100.000 Mk. (70.000, 12.000, 8.000, 4.000, 2.500, 1.500), dyst. 2400 mtr, która rozegrana zostanie w niedzielę, dnia 31 lipca r. b., zapisało st. „Łochów", jak już donosiliśmy swe 3 letnie ogiery **Kanclerza** i **Krzyka;** stajnie niemieckie zgłosiły do tej wielkiej międzynarodowej gonitwy całą elitę swych koni w liczbie 46. Angielskie stajnie zgłosiły 9 trzylatków, a mian.: Bahadur, Tahir, Sadruddin, Le Pommier, Dardanelles II, Phenicien II, Colonel Payne, Jubilee Day i Radiant. W Paryżu otrzymało mianowania 13 koni: Apicius, La Marchale, Atys, Chesham, Calydon, Desiderio, Monthéry, Rafano, Antonym, Il Ka Cha, Le Bambino, Vatellor i Sire d'Hayton. Italia zgłosiła 4 konie: Amerina, Domenico Ghirlandair, Nearco i Nicostrato.

Po jednym koniu zgłosili Węgry: Csáklyas. Jugosłowianie: Kohelan i Czesi: Alcazar. Ogółem zatem mianowano do tej wielkiej gonitwy 77 koni z 8-miu państw Europy.

U. S. A.

MATCH O 100.000 DOLARÓW. Mr. Ridde, właściciel znakomitego amerykańskiego ogiera **War Admiral** (po Man o'War), zaproponował Mr. Ch. S. Howard, właścicielowi nie mniej znanego ogiera **Sea Biscuit** (po Hard Track) math na torze w Belmont Park na dystansie 2000 mtr o olbrzymią stawkę 100.000 dolarów, który ma się odbyć dnia 30 maja r. b. Suma wygrana dotychczas przez War Admiral'a wynosi 230.625 dolarów, a Sea Biscuit wygrał dotąd 239.885 dolarów. Świat sportowy amerykański został tym planowanym matchem dwóch najlepszych swych koni, naturalnie, niebywale poruszony i już dzisiaj przyjmowane są na ewentualny wynik jego kolosalne zakłady.

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH

Kempton Park, 16 kwietnia.

Coventry Three Year Old Stakes, 921 Ł — 1.600 m.

1. Pasch, 3 l. og. gn. (Blandford—Pasca), H. E. Morriss, 50¼ kg, ż. Gordon Richards.
2. The Tweed, 3 l. og. (po Salmon Leap) Col. E. R. Kewley, 50¾ kg, ż. M. Beary.
3. Tahir, 3 l. og. (po Tetratema), ks. Aga Khan, 57¼ kg, ż. G. Smirke.

b. m. Stafaralla, Radiant, Miss Parasol, Unbreakable, Vulpecutor, Solonaise, Sailmaker, America, Jonquil.

Wygrane o 2 dł. — łeb. Czas: 1:40,4. Zakłady: 7:2, 25:1, 9:2.

Rosebery Stakes, 1.226 Ł — 2.000 m, Handicap.

1. Nosegay, 4 l. og. kaszt. (Walter Gay—Norton Rose), V. T. Thompson, 47¾ kg, ż. P. Maher.
2. Bacardi, 4 l. og. lorda Monck, 50 kg, ż. Gordon Richards.
3. Sansalvo, 4 l. og. W. Woodward, 52½ kg, ż. J. Sirett.

b. m.: 13 koni.

Wygrane o ½ dł. — łeb. Czas: 2:01,8. Zakłady: 100:8, 15:2, 100:8.

Epsom, 19 kwietnia.

Great Metropolitan Handicap, 934 Ł — 3.600 m.

1. Irish Stew, 6 l. wał. gn. (Irish Battle — Sweet Scent), B. Jameson, 50¼ kg, ż. P. Maher.
2. Dharampur, 4 l. og. (po Fairway), ks. Aga Khan, 54 kg, ż. C. Smirke.
3. Holne Chase, 4 l. og. (po Gainsborough), H. Lester, 48½ kg, ż. Gordon Richards.

b. m.: 10 koni.

Wygrane o 1 dł. — szyja. Czas: 3:58,4. Zakłady: 5:1, 13:2, 10:1.

Princess Elisabeth Stakes, 1.325 Ł — 1.700 m, dla 3 l. klaczy.

1. Rockfel, kl. gn. (Felstead—Rockliffe), Sir Augo Cunliffe Owen, 49½ kg, ż. S. Wragg.
2. Raya, kl. (po Ksar), Victor Sassoon, 47¼ kg, ż. Sirett.
3. Valedeh, kl. (po Blenheim), ks. Aga Khan, 47 kg, ż. D. Smith.

b. m.: Trolic Wind, Miss Jacqueline, Sandglass, Lady Noel.

Wygrane o 1½ — 1½ dł. Czas: 1:45. Zakłady: 5:4, 8:1, 5:2.

Epson, 20 kwietnia.

City and Suburban Handicap, 1.785 Ł — 2.000 m.

1. Pigskin, 6 l. og. kaszt. (Papyrus — Swiney), Mrs Chester Beatty, 45¾ kg, ż. Cliff Richards.
2. Terror, 4 l. W. Murray, 51¾ kg, ż. P. Maher.
3. Lady of Shalott, 4 l. H. Mosenthal, 52½ kg, ż. M. Beary.

b. m.: 15 koni.

Wygrane o łeb — 1½ dł. Czas: 2:05,8. Zakłady: 6:1, 20:1, 10:1.

Auteuil, 17 kwietnia.

Prix du President de La Republique, 300.000 fr—4.900 mtr. Handicap-Steeplechase.

1. Dago, 6 l. wał. gn. (Kircubbin — Dusky Maid), C-te de Rivaud, 60 kg, ż. D. Guiho.
2. Carloman, 4 l. og. (po Sans le Sou), Ed. Veil - Picard, 62 kg, ż. S. Rochet.
3. Maestro, płn. wał. (po Biribi), margr. du Crozet, 70 kg, ż. T. Dunn.

b. m.: Memes II, Scienter, Cornac, Manteau de Savoic, Le Menhir, Dark Martel, Haut les Coeurs, Le Fetiche, Heve, Iman, Week End, Fringant, Violiste, Kaba Kaba, Port de Reine, Le Grand Saut.

Wygrane o 2½ dł. — kr. szyja. Czas: 6:12,4. Tot.: 656, 153, 39, 88:10.

Dodatek dla hodowców koni półkrwi

Maksymilian Szczepski
Nacz. Wydz. Wytw. Zwierz. Pom. Izby Roln.

Organizacja i technika hodowli koni w świetle obiektywnej krytyki

(Dokończenie)

Dobieranie rodowodu samca do rodowodu samicy i na odwrót.

„W zestawieniu rodowodów staramy się przede wszystkim o usuwanie, a przynajmniej zasłanianie wad, przedstawianych przez dotychczasowych potomków samicy, do której dobieramy samca, względnie jej przodków w linii żeńskiej. Wadę korygujemy przez brak tej wady u samca, albo też przez wprowadzanie zalety do pewnego stopnia kompensującej wadę, której z jakiegokolwiek powodu nie możemy ani usunąć, ani nawet zasłonić."

Nowe konstrukcje rodowodowe.

„Zestawianie rodowodów pozwala nam stwarzać nowe konstrukcje genetyczne, które w razie pomysłowości i szczęścia na ogół dają wyniki lepsze, aniżeli połączenia przypadkowe, zawsze jednak nowo zestawiany rodowód musi mieć pewną logiczną konstrukcję, a nie może być nigdy bezplanowym nagromadzeniem osobników samczych i samiczych, których wzajemne połączenie, neutralizując zalety i wady, stwarza zwykle osobnika przeciętnego bez wartości osobniczej i bez wyraźnej wartości rozpłodowej."

Konieczność logicznego związku w zestawieniach rodowodowych. — Równowaga rodowodu.

„Nie należy również zestawiać rodowodów zbytnio przesyconych jedną linią męską czy żeńską. Unikając nadmiernej różnorodności, nie należy popaść w błąd przeciwny nadmiernej jednolitości rodowodu."

„W ogóle nie można dostatecznie podkreślić, że nie rodowód, jako zapisany kawałek papieru, ale indywidualności osobników, które na niego się złożyły, stanowi o jego istotnej hodowlanej wartości."

„W rodowodach klasycznych uważamy obie połowy rodowodu — macierzyńską i ojcowską za równego znaczenia; w wyniku tego dążymy, żeby obie połowy przedstawiały równowagę, wyrażoną w mniej więcej równomiernym powtarzaniu się tych samych wybitnych osobników lub linii, uznanych za wybitne. W myśl poprzednio przedstawionej analizy rodowodu, zestawionego wzdłuż macierzystej linii żeńskiej, jako osi głównej, nie tyle powinniśmy dążyć do tej równowagi, która jest pozorna, że tak powiem, papierowa, ile do „rytmu rodowodu", t.j. do powtarzania się tych samych lub podobnych zespołów u rozpłodników samców, użytych w pewnej udatnie dobranej kolei. O kolejności tego systemu decyduje porównanie jak najliczniejszych rodowodów udanych rozpłodników lub osobników, wyjątkowo w jakimkolwiek kierunku, pod względem użytkowym, udanych."

———o———

Zdaję sobie sprawę z tego, że nie łatwo będzie sentencje prof. Moczarskiego w czyn wprowadzić. Dlatego też uważałbym za wskazane, dobór rodowodowy uzależnić od czynnika fachowego Związku, aby uniknąć w przyszłości popełnianych błędów. Obowiązek taki miałby charakter wychowawczy i stałby się nieaktualny wówczas, kiedy hodowca sam dojdzie do pożądanej świadomości rzeczy. Wpływ w tym kierunku Związku powinien być jednak stopniowo wprowadzany w miarę posiadania odpowiednich reproduktorów.

Charakterystyka rodowodów większości koni półkrwi.

Jak przedstawiają się bowiem rodowody większości koni półkrwi szlachetnej angielskiej w kraju, konstruowane dowolnie przez hodowców?

Po stronie ujawnionego w rodowodzie **ojca** danego osobnika figuruje folblut lub anglo-arab, z głębokim pochodzeniem lub też ogier półkrwi, który zazwyczaj — dość głęboko wylegitymowany jednostronnie z męskiej linii — wykazuje od strony matki, zwykle od drugiej generacji wstecz — same luki w liniach żeńskich.

A jak wygląda pochodzenie danego osobnika od strony matki?

Jej ojciec, dzięki temu, że był folblutem lub angloarabem albo jeszcze możliwie wylegitymowanym reproduktorem półkrwi — ma swe rubryki pochodzeniowe wypełnione, jeśli jednak chodzi o pochodzenie jej ze strony żeńskiej, to ono kończy się przeważnie na jej matce — gdyż już babka była anonimowa. Skoro jednak porównamy w dodatku obustronne pochodzenie danego osobnika, stwierdzamy, że jego rodzice nie mają żadnych stycznych krwi, co dowodzi, że osobnik jest produktem „dzikiego doboru" rodowodowego. Na takim pochodzeniu nie można jednak opierać metodycznej hodowli. Radzę hodowcom koni zapoznać się z konstrukcją rodowodów bydła zarodowego, rasowej trzody chlewnej itp. dla przekonania się o systematyczności doboru genetycznego i głębokości pochodzenia osobników.

O ile chodzi o starsze (powojenne) osobniki, to płytkość ich rodowodu i brak stycznych krwi znajduje swe usprawiedliwienie w powojennej odbudowie hodowli koni. W odniesieniu jednak do osobników nowszej daty, usprawiedliwienie takie nie wytrzymuje krytyki. Nie można też żądać w hodowli koni tak głębokich rodowodów, jakimi poszczycić się może zarodowa hodowla bydła i świń, bo koń podlega powolniejszym obrotom hodowlanym. Dopóki nie ustalimy pod względem genotypu i fenotypu stad zarodowych, które przez swe ogiery mogą jedynie wywrzeć decydujący wpływ na ukształtowanie okolicznej hodowli, dopóty nie może być mowy o wytworzeniu typowej regionalnej hodowli. Zdawać sobie musimy sprawę z tego, że wartość krajowej hodowli koni nie polega na „izolowanych stadach zarodowych", które stanowią tylko „szczepionkę" dla hodowli danego środowiska, lecz na jakościowej typowej hodowli powszechnej, do której „pełną parą" dążyć musimy.

Wzmocnienie ostrza licencji ogierów.

Mając to na uwadze, powinniśmy z większą rezerwą licencjonować ogiery pospolite mieszanej krwi — z mocy § 12 obowiązującej ustawy. One bowiem są największymi szkodnikami postępowej hodowli. W 50%-tach są one niepotrzebnie licencjonowane, o czym świadczy ruch handlowy takimi destruktami po zakończeniu sezonu licencyjnego. Błogosławieństwem dla hodowli koni byłaby nowela do wspomnianej ustawy, wprowadzająca przymusową kastrację nieuznanych ogierów w ciągu 3 miesięcy po ukończeniu akcji licencyjnej. Rygory takie wprowadza w życie niemiecka ustawa licencyjna, z wynikiem nadzwyczaj skutecznym.

Wnioski.

Z powyższych wywodów wyprowadzam następujące wnioski:

I. Kierunek hodowlany poszczególnych rejonów powinien być **skoordynowany** z kierunkiem działającego na tym terenie Związku. Elastyczne określenie kierunków nie powinno mieć miejsca.

II. Czołowym zadaniem Związków powinno być wyhodowanie klaczy i ogierów ustalonych pod względem rodowo-

dowym, pokrojowym i użytkowym, oraz dostosowanych do warunków i potrzeb odnośnego środowiska. Chów konia remontowego powinien być traktowany ubocznie, jako produkcja materiału użytkowego.

III. Członkowie Związku winni stosować obligatoryczcznie metodyczny dobór rodowodowy, według wskazówek czynnika fachowego Związku.

IV. Stada związkowe, nie odpowiadające wytkniętemu kierunkowi, winny się w czasokresie im wyznaczonym, odpowiednio przestawić, w innym razie nie powinny być w Związkach tolerowane, a tym samym nie powinny korzystać z przywilejów przyznanych Związkom. Wyjątek pod względem przywilejów w rejonach takich mogą stanowić stada czystej krwi.

V. Powiatowe koła hodowlane winny być pomyślane tylko, jako ekspozytury okręgowego związku. Do kół tych winni wchodzić właściciele typowych klaczy, uznanych jako takie przez Związek i przyjętych do jego ksiąg hodowlanych. Koła niezastosowujące się do wytkniętego kierunku, nie posiadające klaczy rejestrowanych w księgach związku, ulec winny przeistoczeniu w koła **przysposobienia hodowlanego.** Przygotowanie ich materjału hodowlanego do ksiąg zarodowych odbywać się powinno po linii obowiązującego kierunku hodowlanego, pod fachowym kierownictwem Izby lub Związku.

Uwagi końcowe.

Hodowla koni Państwa naszego nie okrzepnie i nie dojdzie do rozkwitu, o ile z organizacji jej nie usuniemy **ekstremizmu,** nie wprowadzimy do niej w postępowaniu logiki działania, w oparciu o najdokładniej obmyślane programy, kierunki i metody. Wykładnikiem hodowli zarodowej muszą się stać związki, które w środowisku swego działania wywierać będą decydujący wpływ na ukształtowanie się regionalnej hodowli przez rozprowadzenie ogierów ustalonych w typie. Związki te muszą też rozwiązywać kompleks spraw, których nie przewiduje i przewidywać nie może ustawa o nadzorze nad hodowlą koni. Solidną pracą hodowlaną tylko, a nie działaniem na efekt możemy dojść do upragnionego celu.

W okręgach dwukierunkowej hodowli kwestia skoordynowania kierunków jest trudniejsza. W rozwiązaniu jej powinna nam przyświecać myśl powołania do życia dwu organizacji hodowlanych o nadzwyczaj precyzyjnie określonych kierunkach. Organizacje te powinny swoje plany działania uzgodnić, aby nie szkodzić sobie wzajemnie w akcji hodowlanej. W hodowli konia szlachetnego należy mieć w ogóle stale to na uwadze, że uszlachetnienie przez zastrzyk czystej krwi jest łatwe, trudniejsze jest jednak osiągnięcie i utrzymanie zrównoważonego typu i pożądanego w półkrwi kalibru.

Że przy doborze rodowodowym, jednocześnie stosować trzeba **ostrą** selekcję osobników pod względem pokroju, użytkowości etc. — nie potrzebuję chyba specjalnie podkreślać.

Harmonie górnych kształtów uzyskuje się przeważnie dosyć łatwo. Trudniejsza jest jednak sprawa ze statywem konia, zwłaszcza z uformowaniem jego przednich kończyn, które są najsłabszą stroną polskich koni półkrwi, szczególnie tych, które obok krwi angielskiej — mają poważne dopływy krwi orientalnej. Hodowcy związkowi mają pod tym względem jeszcze dużo pola do popisu.

Wywody moje zamykam cytatem końcowej sentencji artykułu p. Zdzisława Poklewskiego-Koziełł (p. nr. 26 „Jeźdźca i Hodowcy" r. 1937) p.t.: Charakterystyka pogłowia końskiego na wschód od Wisły —

„żeby wreszcie i u nas w Polsce koń został sprowadzony z krzywdzących go brakiem realizmu koturnów fantazji i amatorskiego poetyzowania do poziomych, lecz życiowych i **twórczych prawd zootechnicznych".**

Hodowla koni półkrwi w Szelejewie

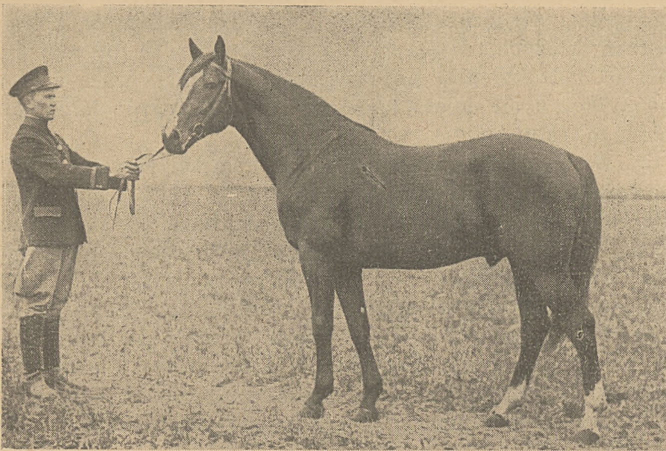
(POW. GOSTYŃ, WOJ. POZN.)

Szelejewo jest jedną z tych cennych stadnin w Wielkopolsce, które, promieniując kulturą i wysokim poziomem hodowlanym, biorą czynny udział w kształtowaniu się i konsolidacji coraz to bardziej zarysowującego się typu poznańskiego konia półkrwi. Z tego też powodu zasługuje na zainteresowanie, zwłaszcza, że kierownictwo stadniny spoczywa w doświadczonych i zasłużonych dla sprawy końskiej rękach Prezesa Naczelnej Organizacji Związków Hodowców Koni w Polsce, sen. Stanisława Karłowskiego.

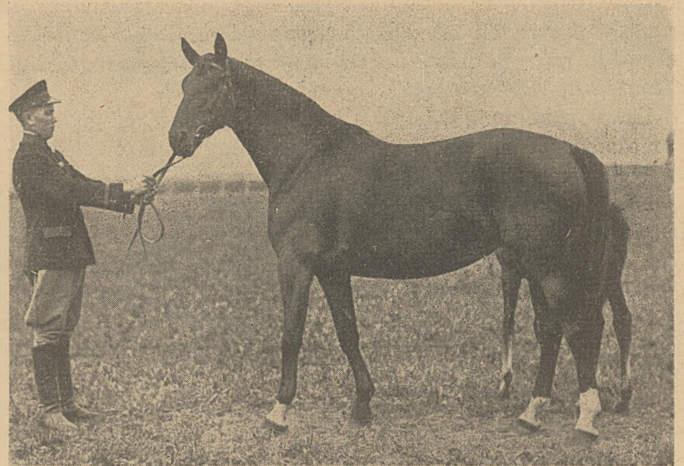
Hodowlę koni zapoczątkowano w Szelejewie w roku 1921. Jako materiał wyjściowy posłużyły znajdujące się na miejscu fornalskie klacze. Było ich razem 54. Dwie z nich pochodziły po ogierze półkrwi angielskiej Trinkbruder, a dziesięć po ogierze wschodnio-pruskim Infant. Co do reszty, można było tylko na pewno powiedzieć, że płynie w ich żyłach krew wschodnio-pruska a częściowo hanowerska. Rodowody tych koni nie były utrzymywane w porządku przez poprzedniego właściciela Szelejewa i dlatego nie można ich było wykorzystać dla celów hodowlanych. Materiał zatym wyjściowy Szelejewa był, podobnie jak przeważnej części stadnin w Poznańskim, nasycony krwią wschodnio-pruską.

Działalność stadniny szelejewskiej od roku 1921 do 1938 da się podzielić na wyraźnie zarysowujące się okresy. Pierwszy okres, który możnaby nazwać kontynuowaniem przedwojennych kierunków hodowlanych, to wpływ na Szelejewo ogierów półkrwi angielskiej. Czynne w tym czasie były: Goldadler, Caledonier, Isonzo, Ortopede, Trinkbruder, Ahaswer, Julior i Haubentaucher, syn bardzo dobrego folbluta Athosa. Były też inne, lecz wspominam tylko o tych, po których zostawiono matki. Ortopede i Celedonier infiltrowały krew stadniny z Beberbeck, w pozostałych pulsowała w mniejszym lub większym stopniu krew Traken. Dwa pierwsze dziedziczyły się niejednolicie, podczas gdy pozostałe już w pierwszych generacjach dawały bardzo typowe i wyrównane potomstwo. Od roku 1924 zaczyna się wpływ ogierów pełnej krwi.

Jako pierwszy przybył do Szelejewa słynny w całej Wielkopolsce derbista austriacki z roku 1911 Dealer. Dealer wniósł do stada bardzo wartościową linię męską Santry-Gallinule — Isonomy. Popularność swą Dealer zawdzięczał niezwykle złośliwemu charakterowi. W stadninie gnieźnieńskiej musiano go każdorazowo wyprowadzać z boksu przy pomocy specjalnie sporządzonych 2 drążków. Do Szelejewa przybył w asyście dwóch masztalerzy. Stanowił tylko rok. Zostawił dziesięć bardzo dobrych matek i jak najlepsze wspomnienia. „Dilerki", ich córki i wnuczki są bardzo łagodne. Widocznie więc złośliwego charakteru i niechęci do ludzi Dealer nie odziedziczył ale nabył w wędrówce przez życie. Następcą Dealera był siwy Viveur-xx. Viveur dał Szelejewu kilka ogierów i niezwykle dzielne konie w wojsku, jak: Wicher, Wisienka i wreszcie Wiking IV, który zdobył mistrzostwo armii 1937 roku (military). Na stadninę Viveur nie wywarł większego wpływu, gdyż pozostawione po nim klacze okazały się złymi matkami. Podobną rolę odegrał Star of Hannover, jedyny anglo-arab, jaki był w Szelejewie. Po Almanachu xx została się jedna dobra klacz Alma. Od 1930—1932 roku czynny był w stadninie Palü. Folblut ten z klaczami po Dealerze, z którymi styka się przez Hamptona-Isonomy dał bardzo suche o poprawnym pokroju konie. Zostawiono po nim siedem klaczy do chowu. Własny ogier Theokrit xx dał potomstwo niezwykle wyrównane. Jest cechą charakterystyczną dla tego ogiera, że, podobnie jak jego



og. VICHY-xo po Viveur i Altona.



5 l. kl. DOLLY-xo po Dealer i Galerja

słynny dziadek ze strony matki Festino, daje on bardzo dobre klaczki przy gorszych znacznie ogierkach. Obecnie znajduje się w stadninie urodzony w Anglii Manton. Ogier ten, który swego czasu właścicielom stajen wyścigowych sprawił wiele zawodów, okazując się potym ojcem cennych matek pełnej krwi, i w hodowli półkrwi zrobił dużo dobrego. Manton odznacza się wielką szlachetnością, pięknym ruchem i niespotykaną wprost, jak na konia 20-letniego, który dużo biegał i wygrywał, suchością i świeżością kończyn. Zadaniem Mantona jest przysporzenie Szelejewu matek. Ma on przy tym pousuwać różne drobne braki pokroju, jakie tkwią jeszcze w klaczach po Palü i Dealerze, z którymi styka się, podobnie jak Palü z „dilerkami", przez krew Hamptona i Isonomy.

Sądząc po urodzonych klaczkach należy przypuszczać, że ogier ten pokładanych w nim nadziei nie zawiedzie. Manton zamyka w Szelejewie okres bezpośredniego wpływu folbluta na półkrew. Mówiąc ogólnie, warto zaznaczyć, że ogiery pełnej krwi podniosły wzrost i bardzo uszlachetniły pogłowie matek szelejewskich.

W okresie obecnym praca pójdzie w stadninie w kierunku utrwalenia i uporządkowania, w znaczeniu hodowlanym, tego co już w ciągu tych 17 lat się osiągnęło. Celem ostatecznym jest wyprodukowanie własnego mocno genetycznie skonsolidowanego konia półkrwi, zrosłego z glebą i klimatem Wielkopolski. Zwrócono więc pilną uwagę na linie żeńskie, którym tak wielkie znaczenie przypisuje w hodowli prof. Zygmunt Moczarski, wychodząc ze słusznego założenia, że ogier na równi z klaczą dostarcza potomstwu pobudek kształtujących, natomiast jedynie przez matkę utrzymana jest ciągłość plazmy. Z licznych klaczy, które w tym czasokresie czynne były w stadzie, tylko od czterech wybitnych, żywotnych i wypróbowanych na użytkowość zdecydowano ciągnąć linie żeńskie. W ten sposób, uzupełniając co roku materiał zarodowy jedynie z tych rodzin Szelejewo wypełnia stopniowo etat matek pogłowiem genetycznie znanym, spokrewnionym z sobą przez ogiery, wywodzącym się po stronie żeńskiej z czterech miejscowych protoplastek.

Założycielką rodziny pierwszej jest Iberja, po Isonzo, która przez córkę swą Diwę dała stadu cztery dobre klacze. Diwa odznacza się potężną budową i takąż kością. Te zalety widoczne są również u córek.

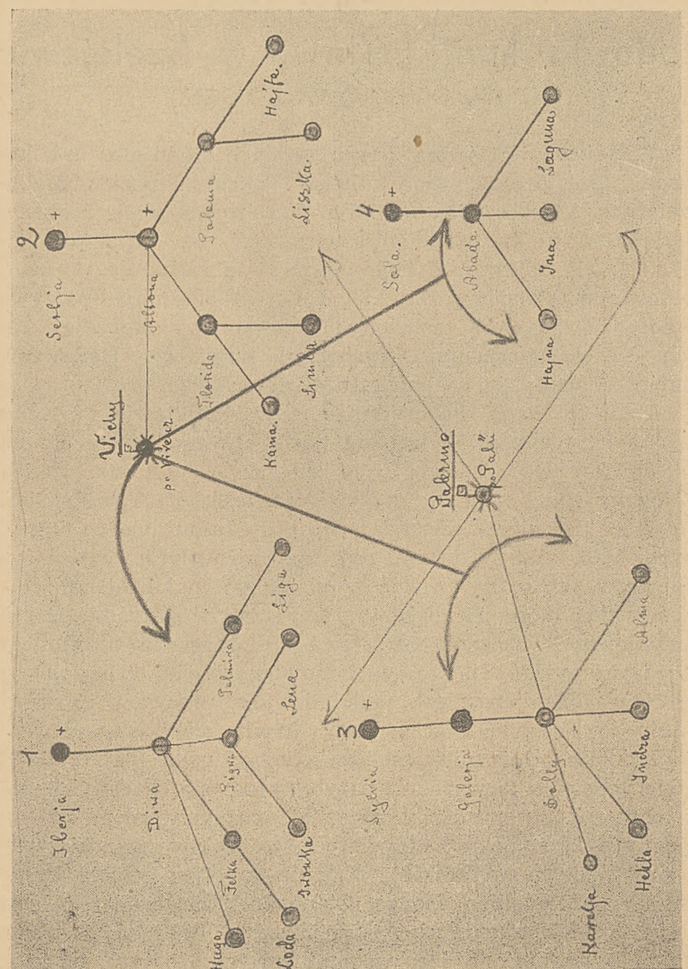
Założycielką rodziny drugiej jest Serbia, po Infant, która dała kapitalną Altonę po Ahaswer. Potomstwo Altony odznacza się przyziemnością i praktycznością.

Założycielką rodziny trzeciej jest Sylwia, po Infant, od której została się w stadninie Galerja prawdopodobnie najlepsza klacz pokrojowo. Potomstwo Galerji jest rosłe i udane.

Założycielką rodziny czwartej jest Sola. Sola była to małego wzrostu klaczka nieznanego pochodzenia. Miała umaszczenie dzikie z pręgą przez grzbiet. W pracy była niezdarta. Przez dziesięć lat dała pod rząd żywe i udane źrebięta. Wobec tego zatrzymano jedną z nich Abadę do chowu. Abada odziedziczyła po matce jej cenne zalety. Zdecydowano więc zatrzymać po niej i po dwóch jej córkach klaczki na matki i w dalszym ciągu tę rodzinę, która wywalczyła sobie wprost prawo bytu rozbudowywać w stadninie.

Pozostaje do omówienia kwestia ogierów.

Ideałem byłby własny ogier, który mógłby być użyty w stadzie do konsolidowania materiału przez chów w pokrewieństwie. W tej chwili myśl wprost automatycznie zwraca się do tych 26 ogierów, które Szelejewo sprzedało do stadnin państwowpch, szczególnie do dwóch z nich: **Palermo i Vichy.** Palermo pochodzi z trzeciej rodziny po Palü od Dolly, Vichy z drugiej rodziny po Viveur od Altony. Obecnie najbar-



dziej interesujący jest Vichy, który bez zastrzeżeń mógłby być użyty w trzech pozostałach rodzinach do rozniesienia po nich cennej krwi Altony i Ahaswera, z jednej strony, a Viveura, który dał w Szelejewie tyle dzielnych koni, z drugiej. Inicjatywa Prezesa Stanisława Karłowskiego zebrania informacyj i sprowadzenia do Szelejewa jednego z własnych ogierów jest ze wszech miar przekonywująca i par excellence podyktowana zmysłem hodowlanym. Podział klaczy na rodziny i ciągnienie linii żeńskich tylko od czterech cennych protoplastek wyeliminowuje z pedigree stadniny cały szereg ogierów, ułatwiając w ten sposób dobór osobników męskich i ujednolicając pod względem genetycznym materiał klaczy. Jednocześnie ma być przeprowadzana coraz ostrzejsza selekcja na zdrowie i pokrój. Selekcja jaką prowadzi obecnie sen. Karłowski zdąża celowo w kierunku rosłego, z masą, na krótkiej nodze, wysoce szlachetnego konia półkrwi angielskiej o użytkowości wszechstronnej.

Niezależnie od wyżej naszkicowanego kierunku hodowli, który realizowany będzie w najbliższej przyszłości, warto wspomnieć o trzech klaczach pełnej krwi, które przeznaczono do chowu półkrwi. Klacze te pokryto ogierem półkrwi, Cyrulik po Trentino.

Myślą przewodnią sen. Karłowskiego jest wyhodowanie linii matek, które wywodziłyby się z materiału pełnej krwi. W ten sposób uszlachetniająca krew angielska rozchodzić się będzie w półkrwi nie tylko przez ogiery, ale również przez klacze.

Tadeusz Bagieński.

STUD-BOOK WYCZYNÓW (Leistungs Studbuch) I PRÓBY WYTRZYMAŁOŚCI SZLACHETNYCH KONI PÓKRWI W NIEMCZECH

w/g St. Georg, Nr 27

Powyższe sprawozdanie daje pojęcie o tym, jak systematycznie i na jak szeroką skalę są prowadzone w Niemczech, przy pomocy Zarządu Stadnin Państw., oraz Ministerstwa Rolnictwa i Zaopatrzenia, przez prowincjonalne stowarzyszenia hodowców, zrzeszonych w jedną centralę stołeczną, próby dzielności reproduktorów i klaczy ras gorącokrwistych.

Temat ten już był poruszony epizodycznie w „J. i H." (Nr 27, 1937), we wzmiance o próbach meklemburskich klaczy w pługu i w transporcie ciężarów. Obecnie znajdujemy go rozwiniętym do rozmiarów programu państwowej polityki hodowlanej.

Oczywiście, kierownikom niemieckiej hodowli koni chodzi o rozmnożenie pogłowia rasy gorącej krwi, nadającego się do służby w kawalerii i w artylerii, w przewidywaniu możliwej wojny. Środkiem do osiągnięcia tego celu byłoby skłonienie drobnych gospodarzy, aby hodowali i używali do robót polnych koni t. zw. „warmblutige", zamiast ras pociągowych.

Dla uniknięcia niejasności zaznaczamy, że w niemieckich pismach hippologicznych nazywa się rasami krwi gorącej wszystkie te, w hodowli których jest systematycznie powtarzane łączenie matek stadnych z ogierami pełnej krwi, poczynając od hanowerów, holsztynów i trakenów, w których dopływ krwi angielskiej i orientalnej już dawno spowodował ustalenie się pewnych cech swoistych, kończąc na meklemburgach, oldenburgach, westfalach etc., które w programach wystaw są podzielone na oldenburgi gorącej krwi i oldenburgi zimnej krwi, zależnie od tego, czy przez krzyżowanie z folblutami już nabrały cech koni zdatnych pod siodło.

W Polsce wszystkie odmiany ras, wytworzone przez domieszkę krwi angielskiej, albo orientalnej, do materiału końskiego wziętego za punkt wyjścia, nazywamy końmi półkrwi i tej nomenklatury będę się trzymał w tłomaczeniu, tam gdzie po niemiecku znajduje się „warmblutige".

Najlepiej zobrazujemy zasięg zabiegów, robionych w Niemczech, w celu racjonalnego selekcjonowania hodowli koni półkrwi, podając w dosłownym tłomaczeniu punkta porządku dziennego posiedzenia Koła Hodowców, odbytego 13 grudnia, przy udziale przedstawicieli Ministerstwa, Zarządu Stadnin Państw., Szefostwa Remontu i Prezydiów Związków Hodowlanych, na którym powyższy temat był omawiany:

„Punkt II. Stud book wyczynów niemieckich koni półkrwi (Leistungsstudbuch der Deutschen Warmblutpferde), zostaje opracowanym na życzenie pruskiego Ministra Rolnictwa i Zaopatrzenia i składać się ma z następnych działów:

Dział I. Dla zapisywania wykonanej pracy (Performances), w której, jako zasadniczy warunek oznacza się czas trwania 8 godzin, albo więcej, musi także być dowiedziona płodność każdego zapisywanego osobnika. Określenie porządku i godzin tych prób, polegających, bądź na obowiązku przewiezienia, na odległość 60 klm, ładunku 50-u centnarów, bądź na próbie wytrwania możliwie jak najdłużej w ciągnieniu pługa, albo na kombinacji tych dwóch rodzajów pracy, było w 1937 r. pozostawione inicjatywie poszczególnych związków hodowców. Większość związków takie próby zorganizowały i, należy podkreślić, że programy tych prac odpowiadały całkowicie wymaganiom, jakie dzisiaj stawiane są koniom żołnierskim i użytkowym w rolnictwie, oraz, że stanowią podstawę, sprawdzoną przykładem, do ustanowienia prawideł próby, mających się odbyć w r. 1938 r.

Niektóre szczegółowe prawidła dla tych prób, jako przepisy ramowe, muszą jeszcze być poddane studiom przy próbach, mających się odbyć w ciągu wiosny. Zawarte w nich wymagania muszą odpowiadać celowi hodowli, a jednocześnie być dostosowane do miejscowych warunków gospodarskich. Ale zasadnicze nakazy muszą być ujednostajnione dla wszystkich odgałęzień hodowli ponieważ mają stwierdzać rozwój hartu i wytrzymałości poddawanych im koni, przy ruchu z normalnym obciążeniem, i umożliwić porównanie wykazanych zalet. Specjalną uwagę należy zwracać na chód w stępie, ponieważ stosunek długości kroku konia do jego zdolności pociągowej nie jest jeszcze wyjaśniony, a zatym należy mierzyć długość kroków, zarówno przy pracy w pługu, jak i przy porównaniu wytrwałości w przewożeniu ciężarów.

Dział II odnosi się do systemu zapisywania wyczynów. Ocena ich ma być dokonywana przy zastosowaniu liczenia punktów dodatnich. Na przykład, na dobro rejestrowanej klaczy zapisze się 10 punktów za każde urodzone z niej źrebię, a za te z nich, które zostały przyjęte do remontu, doda się jeszcze po 10 punktów za każde. Za każdą urodzoną z niej klacz, zapisaną do stud book'u danej rasy — 30 punktów, za każdego ogiera, który dostał licencję — 60 punktów.

Klacze, które w ten sposób obliczone, dosięgnęły sumy 150-u punktów dodatnich, i ogiery, które osiągną 1500 punktów będą wpisane do „Leistungsstudbuch'u niemieckich koni półkrwi (Warmblutzuchten).

Punkt III porządku dziennego odnosi się do prób ogierów, nie należących do stad państwowych. Opierając się na zdaniu wypowiedzianym przez przewodniczącego związku chłopów niemieckich: że do hodowli koni, opartej na wykazanej zdolności do pracy, potrzebne są ogiery również wypróbowane, zarząd stadnin ustanowił specjalne próby dla oznaczenia wartości ogierów w jego posiadaniu, tak że każdy przyszły reproduktor, wpierw musi złożyć dowód swej dzielności. W ten sposób osiąga się prawdopodobieństwo, że będzie przekazywał tą dzielność swemu potomstwu. Konsekwentnie z tą zasadą, muszą także być poddane próbom ogiery nie należące do państwa. I tu zachodzi konieczność aby wszystkie podlegały próbom możliwie ujednostajnionym, z uwzględnieniem różnych kierunków hodowli, chociaż to może być połączone z pewnymi trudnościami. Musi być znaleziony klucz do ustanowienia jednolitych prawideł dla tych prób. Szczegółowe ich opracowanie porucza się prezydiom związków, w porozumieniu z Pruskim Zarządem Stadnin."

F. Kotowicz

ADMINISTRACJA „JEŻDŹCA I HODOWCY"

Prosi PP. Hodowców — Członków Związku: Kieleckiego, Lubelskiego, Łódzkiego, Poznańskiego i Pomorskiego, którzy korzystają ze zbiorowej prenumeraty, o wpłacanie sum należnych za prenumeratę w r. b. wprost do odnośnych Związków.

KRONIKA

KRAJOWA

SPRAWOZDANIE Z ZEBRANIA ZARZĄDU NACZELNEJ ORGANIZACJI ZW. HOD. KONI W POLSCE

odbytego dnia 9 kwietnia 1938 roku

Obecni: Prezes Stanisław Karłowski.

Vice-prezes urzędujący: Bronisław Walicki.

Vice-prezes: inż. Jan Grabowski.

Delegat Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych: Naczelnik Wydziału Chowu Koni inż. Witold Pruski oraz inż. Zbigniew Żaboklicki.

Delegat Ministerstwa Spraw Wojskowych: Dowódca Taborów i Szef Remontu Generał Stefan Dembiński oraz Kierownik Remontu mjr. Karol Wisłouch.

Delegat Polskiego Zw. Jeździeckiego: Płk. dypl. Zbigniew Brochwicz-Lewiński.

Delegat T-wa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce: Michał hr. Komorowski.

Delegat T-wa Hodowli Konia Arabskiego: Aleksander hr. Dzieduszycki.

Delegat Związku Białostockiego: Prezes Antoni Szaszkiewicz.

Delegat Zw. Kieleckiego: Prezes Kazimierz Dzianott.

Delegat Zw. Krakowskiego: Prezes — nieobecny.

Delegat Zw. Lubelskiego: Prezes Antoni Budny.

Delegat Zw. Lwowskiego: Kierownik Stanisław Mattauszek.

Delegat Zw. Łódzkiego: Prezes Bronisław Walicki.

Delegat Zw. Poleskiego: Vice Prezes inż. Eugeniusz Podoski.

Delegat Zw. Pomorskiego: Prezes Szambelan Tomasz Komierowski.

Delegat Zw. Poznańskiego: Prezes Jan Lipski oraz Michał hr. Mycielski.

Delegat Zw. Śląskiego: Płk. Ryszard Gieszkowski.

Delegat Zw. Warszawskiego: Prezes inż. Jan Grabowski.

Delegat Zw. Wileńsko - Nowogródzkiego: Prezes Jan Ślizień.

Delegat Zw. Wołyńskiego: nieobecny.

Poza tym był obecny na zebraniu przedstawiciel „Polski Zbrojnej" p. redaktor Niwiński.

Na wstępie Przewodniczący Prezes Stanisław Karłowski wita nowych Prezesów pp. Antoniego Szaszkiewicza i Bronisława Walickiego po czym poleca odczytać protokół z poprzedniego zebrania, który zostaje przyjęty bez zmian.

Następnie w związku z wyborem p. Bronisława Walickiego na prezesa Związku Hodowców Koni woj. Łódzkiego, dokonano wyboru nowego Viceprezesa urzędującego Naczelnej Organizacji, którym jednogłośnie został wybrany p. Józef Bronikowski ze Szczypiorna.

Z kolei Prezes inż. Jan Grabowski zakomunikował zebranym o podwyższeniu na rok bieżący cen koni remontowych, o terminie wykupu ich, który w roku bieżącym przedstawia się w ten sposób, iż 90% całej ilości koni zostanie zakupionych do dnia 1-go listopada, oraz, że w przyszłości na specjalnych konferencjach przdstawicieli Ministerstwa Spraw Wojskowych, Ministerstwa Rolnictwa i R. R. i hodowców będą opracowywane podstawowe elementy do wypośrodkowywania cen koni remontowych, odpowiadających opłacalności ich wychowu.

Starania więc w tej doniosłej sprawie, podjęte swego czasu przez Naczelną Organizację za pośrednictwem M. R. i R. R. zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem, dzięki poparciu i pomocy Pana Generała Dembińskiego, któremu w imieniu zebranych Prezes inż. Jan Grabowski składa podziękowanie. Następnie Naczelnik Wydziału Chowu Koni inż. Witold Pruski komunikuje, iż w roku bieżącym została podwyższona przeciętna cena na ogiery prawie o 1000 zł, w stosunku do tejże z roku zeszłego, przy tym zaznaczył, się będą kupione ogiery wybitne do Państwowych Zakładów Chowu Koni, nabycie zaś pozostałych, dobrych zostaje umożliwione hodowcom przez znacznie powiększone kredyty na zakup subwencyjny. Inż. Zbigniew Żaboklicki przytacza cyfrę 240.000 zł, uruchomioną w roku bieżącym na terenie całego Państwa na zakup ogierów. Na sumę tę składa się: 60.000 zł w formie subwencji Ministerstwa Rolnictwa i R.R.. 60.000 zł również jako subwencja dla nabywców od Izb Rolniczych i 120.000 zł, które, w myśl zasad subwencyjnego zakupu wpłacają hodowcy przy nabywaniu ogiera. Sumy te są znaczne, wobec czego produkcja ogierów winna się nie tylko nie skurczyć, lecz rozwinąć i w interesie Związków, produkujących ogiery, leży postaranie się o nabywców. W dalszym ciągu p. Naczelnik Wydziału Chowu Koni oświadczył, że ogólna ilość ogierów, jaką Ministerstwo w roku bieżącym zamierza zakupić w związku z podniesieniem ceny przedstawia się w sumie ok. 88 sztuk, z czego ogierów ras czystych i krajowych ok. 24, reszta (64) przypada więc na ogiery półkrwi, z czego ogierów dwuletnich będzie zakupionych 30 — 35, a 30 — 34 ogierów trzyletnich.

W związku z zakupem subwencyjnym Prezes Antoni Budny poruszył sprawę asekuracji ogierów zakupionych; zebrani po dyskusji postanowili, by Naczelna Organizacja zbadała wszechstronnie sprawę asekuracji koni i na jednym z następnych zebrań podała to do wiadomości.

Z kolei rozważano sprawę tegorocznej Wystawy Lubelskiej, przy czym na początku ustalono obowiązujący klucz ilościowy koni, z terenu każdego Związku. Klucz ten przedstawia się następująco:

Związek Białostocki	18
„ Kielecki	48
„ Krakowski	12
„ Lubelski	72
„ Lwowski	24
„ Łódzki	24
„ Poleski	12
„ Pomorski	30
„ Poznański	96
„ Śląski	12
„ Warszawski	24
„ Wileńsko-Nowogr.	30
„ Wołyński	24
razem	426

Następnie ustalono, że na Wystawie w Lublinie może być ok. 24 ogierów. Wycofywane klacze do chowu, będą premiowane przez Ministerstwo Rolnictwa na tegorocznej Wystawie, przy czym wycofanie klaczy winno być należycie umotywowane przez hodowcę wobec specjalnie wyłonionej Komisji, która decydować będzie o przyznaniu premii Ministerstwa Rolnictwa i R. R.; skład tej Komisji został ustalony następująco:

1) Kierownik P. S. O. Bogusławice p. Nosarzewski Tadeusz.
2) Prezes Bronisław Walicki, jako zastępca p. Siemieński Władysław.

Następnie ustalono skład Komisji Sędziów, który przedstawia się j. n.:

1) Dział angielski: Przewodniczący: ppłk. Adam Radomyski, członkowie: inż. Stanisław Hay, oraz inż. Stanisław Schuch.
2) Dział anglo-arabski: Przewodniczący: ppłk. Andrzej Zagroyski, członkowie: Stanisław Pohoski oraz radca Józef Hutten-Czapski .
3) Dział orientalny i AK: Przewodniczący ppłk. Władysław Kulesza, członkowie: Władysław Siemieński i Józef Bronikowski.
4) Dział koni pociągowych: Przewodniczący: ppłk. Kazimierz Halicki, członkowie: Zdzisław Poklewski-Koziełł i Zygmunt Ruszczyc.

Sędziowie rezerwowi będą w razie potrzeby wyznaczeni z pośród członków Związku Lubelskiego.

Następnie uchwalono listę Komitetu Honorowego i Komitetu Wykonawczego. Postanowiono również, by zaprosić wzorem roku zeszłego gości zagranicznych, pozostawiając wybór ich Komitetowi Wykonawczemu.

Na zakończenie polecono Prezydium zwrócić się we właściwym czasie z prośbą do Pana Ministra Spraw Wojskowych Generała dyw. Tadeusza Kasprzyckiego o przyjęcie protektoratu nad Krajową Wystawą Koni w r. 1938, oraz o zaproszenie na Wystawę PP. Ministrów: Spraw Wojskowych i Rolnictwa i R. R., oraz pp. Vice-Ministrów obydwóch resortów.

W dalszym ciągu obrad Prezydium zreferowało sprawę placu wystawowego w Warszawie. Sprawa ta została posunięta naprzód dzięki zebraniu w Ministerstwie Rolnictwa i R. R. delegatów: Szefostwa Remontu, Ministerstwa Rolnictwa, Naczelnej Organizacji Związków Hod. Koni, Polskiego T-wa Zootechnicznego, Związku Hodowców Bydła, owiec, drobiu i inn., oraz Związku Izb i Organizacyj Rolniczych. Został zawiązany Komitet, który będzie realizował budowę placu w Warszawie.

W wolnych wnioskach poruszano sprawę eksportu, co do którego zaleca się Związkom sporządzenie spisów koni posiadanych na sprzedaż i organizowanie spędów dla eksporterów oraz nawiązanie bliższych stosunków z nimi.

W dalszym ciągu przedyskutowano sprawę przyjmowania do Kół powiatowych klaczy, należących do Krakusów, co do których p. Naczelnik Wydziału Chowu Koni wyjaśnił, iż zgodnie z okólnikiem Ministerstwa Rolnictwa i R. R. z ulg w stanówkach mogą korzystać tylko te klacze Krakusów, które zostały przyjęte do rejestrów Kół powiatowych.

Następnie wyświetlono ostatecznie sprawę opłat stemplowych, potrącanych przy zakupie koni remontowych. Opłaty tej, pomimo starań tak Szefostwa Remontu, jak i Naczelnej Organizacji, uchylić się nie dało, wobec czego sprawa ta została definitywnie przesądzona.

Poruszoną sprawę wydawania świadectw o wpisaniu do Ksiąg Stadnych koni z terenów, które wskutek ostatnich zmian okręgów administracyjnych zna-

lazły się na terenie objętym działalnością innej Księgi Stadnej, postanowiono rozpatrzyć na następnym zebraniu ze względu na sygnalizowane przez Ministerstwo Rolnictwa i R. R. rozporządzenie regulujące tę sprawę i mające się ukazać w terminie późniejszym.

Na zakończenie p. Naczelnik Wydziału Chowu Koni zakomunikował zebranym, że Ministerstwo Rolnictwa i R. R. jest w trakcie opracowywania tablic genealogicznych rodów męskich, reprezentowanych przez ogiery w P. Z. Ch. Koni, co ma doniosłe znaczenie przy doborze odpowiednich prądów krwi dla danego terenu i przez to utrwalenie pewnych charakterystycznych typów koni.

Na tym Przewodniczący Prezes Stanisław Karłowski zamknął Zebranie.

POZNAŃSKI ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI

Poznański Związek Hodowców Koni podaje do wiadomości, że dnia 5 maja br. o godz. 16-tej odbędzie się Walne Zebranie Poznańskiego Związku Hodowców Koni w sali posiedzeń Wielkopolskiej Izby Rolniczej — Poznań, ul. Mickiewicza 33, na które PP. Członków Związek uprzejmie zaprasza.

Porządek obrad:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokółu z Nadzwyczajnego Walnego Zebrania z dnia 19.I.1938 r.
2. Sprawozdanie z działalności Związku za czas od 1.IV.37 r. do 31.III. 1938 r.
4. Przedłożenie bilansu oraz rachunku zysku i strat.
5. Sprawozdanie komisji rewizyjnej.
6. Udzielenie absolutorium Zarządowi.
7. Zatwierdzenie dodatkowego budżetu na rok 1938/39.
8. Wniesienie poprawki do statutu Związku w § 22.
9. Wybory uzupełniające do Zarządu.
10. Sprawa zawiązania Spółdzielni Eksportu Koni (ref. p. płk. Rostworowski Stanisław).
11. Referat kierownika Związku p. t. „Wrażenia z wycieczki na Węgry.
12. Wolne wnioski.

WARSZAWSKI ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI

W dniu 29 kwietnia r. b. o godz. 10-ej rano w lokalu Związku odbyło się Zebranie Zarządu Związku.

Inspektorzy Związku dokonywują obecnie ostatecznego wyboru koni na Wystawę w Lublinie. PP. Hodowcy, którzy uważają, że konie ich nadawałyby się na Wystawę w Lublinie i pragną w Wystawie wziąć udział, a zostali dotychczas pominięci, proszeni są o niezwłoczne zwrócenie się do Związku.

W wykonaniu uchwały Walnego Zebrania Związku z dn. 3 marca r. b. prosimy PP. Hodowców o niezwłoczne podanie do Związku ilości posiadanych klaczy, zapisanych do Związku; dane te są nam niezbędne jako podstawa rachunków w Związku.

Prosimy PP. Hodowców o kierowanie wszelkiej korespondencji pod adresem Związku, a nie pod nazwiskami poszczególnych osób. Korespondencja taka z powodu nieobecności adresata nie raz jest załatwianą ze znacznym opóźnieniem i za jej załatwienie Związek nie odpowiada.

KOMUNIKAT KIEROWNICTWA REMONTU

Kierownictwo Remontu zawiadamia, że Szef Remontu ustalił następującą kolejność zakupu koni remontowych na wystawie w Lublinie z terenow poszczególnych związków hodowców koni:

Kom. Rem. Nr 1.
1) z terenu Warszawskiego Zw. Hod. Koni
2) „ „ Łódzkiego Zw. Hod. Koni
3) „ „ Lubelskiego Zw. Hod. Koni
4) „ „ Poleskiego Zw. Hod. Koni
5) „ „ Wileńskiego Zw. Hod. Koni
6) „ „ Białostockiego Zw. Hod. Koni

Kom. Rem. Nr 2.
1) z terenu Pomorskiego Zw. Hod. Koni
2) „ „ Poznańskiego Zw. Hod. Koni

Kom. Rem. Nr 3.
1) z terenu Śląskiego Zw. Hod. Koni
2) „ „ Krakowskiego Zw. Hod. Koni
3) „ „ Kieleckiego Zw. Hod. Koni
4) „ „ Małopolskiego Zw. Hod. Koni
5) „ „ Wołyńskiego Zw. Hod. Koni

---

1) Kierownictwo Remontu podaje do wiadomości, że konie urodzone w r. 1938 będą otrzymywały w wojsku nazwę na literę „L".

W związku z tym hodowcy, którzy pragnęliby, aby oddane przez nich konie remontowe zatrzymały swoje nazwy stadne, winni w roku bieżącym nazywać źrebięta na powyższą literę.

---

2) Dnia 4.IV. b. r. odbyło się zebranie Komitetu wydania filmu propagandowego o polskim koniu.

Przewodniczącym Komitetu został wybrany jednogłośnie p. Gen. Bryg. Stefan Dembiński, Dowódca Taborów i Szef Remontu.

Film długości około 2.000 metrów, obejmie następujące działy: o koniu arabskim, pełnej krwi angielskiej i użytkowym.

Zdjęcia zostaną wykonane przez Polską Agencję Telegraficzną (PAT) w/g specjalnie opracowanych scenariuszów. Reżyseria spoczywać będzie w fachowych rękach przedstawicieli świata hodowlanego.

Prace związane z wykonaniem filmu mają być zakończene do dn. 1.II. 1939 r.

Film będzie posiadał znaczenie propagandowe w kraju, zwłaszcza wśród młodzieży i drobnych rolników oraz za granicą.

FUNDUSZE NA HODOWLĘ KONI W MINISTERSTWIE ROLNICTWA I R. R.

W bieżącym okresie budżetowym, dzięki uzyskaniu przez Wydział Chowu Koni większych kredytów, zostanie rozszerzona akcja podniesienia hodowli w terenie. W pierwszym rzędzie położony jest silny nacisk na powiększenie ilości i podniesienie jakości ogierów prywatnych w terenie. W tym celu wzmożone zostaje premiowanie ogierów oraz subwencyjny ich zakup. Tak zwane „premiowanie ogierów" zostało zrekonstruowane w sposób zasadniczy. Dotąd właściciel ogiera otrzymywał „premię" roczną i wzamian obowiązany był odstanowić tym ogierem conajmniej 20, a począwszy od r. 1937 — 35 obcych klaczy, biorąc za stanówkę ceny przewidziane dla ogierów państwowych. Premiowanie stosowane było w miarę posiadanych kredytów, lecz ponieważ akcja ta nie była zabezpieczoną odpowiednimi postanowieniami ustawy, więc w okresach kryzysowych, gdy skarb Państwa znajdował się w trudnych warunkach finansowych, ucinano kredyty przede wszystkim na ten cel. Ciągłość akcji cierpiała na tym bardzo i nikt nie miał pewności, czy nabywszy ogiera i wyłożywszy na niego pewien kapitał, będzie miał zapewniony zwrot wkładów drogą pobierania corocznych premii. Obecnie sprawa została postawiona całkiem inaczej, bowiem Ministerstwo Rolnictwa i R. R. przeprowadziło ustawę, na mocy której, bez względu na chwilową koniunkturę, muszą być co roku zawierane umowy z hodowcami na dostarczenie ogierów do użytku publicznego, przy czym ilość tych ogierów nie może być mniejszą niż połowa ilości ogierów państwowych, to znaczy jak na obecne stosunki co najmniej 750 sztuk. Kredyty na powyższy cel zostały znacznie podwyższone i podczas gdy w r. 1937 wydatkowano 136.975 zł (w tem z budżetu państwowego 100.000 zł, reszta zaś z odliczeń od totalizatora), to obecnie Wydział Chowu Koni posiada 250.000 zł i to całkowicie w budżecie państwowym, nie obciążając tym wydatkiem odliczeń od totalizatora. Poszczególne premie wynosiły: I — 400 zł, II — 300, III — 200 i IV — 150 zł. Obecnie stawki nieco podwyższono: I — 500 zł, II — 400, III — 250 zł, czwartą skasowano całkiem. Poza tym dawniej, właściciel ogiera premiowanego obowiązany był kryć nim według skali cen dla ogierów państwowych. Obecnie rygor ten został zniesiony i każdemu wolno brać tyle ile mu się kalkuluje, byleby tylko pokrył ogierem conajmniej 35 obcych klaczy. Ogiery 3 i 4 letnie oraz araby czystej i półkrwi oraz koniki mają obniżone minimum klaczy do 20 sztuk. Jak widać z powyższego akcja ta postawiona została na znacznie mocniejszych podstawach i powinna wywrzeć dodatni wpływ na zwiększenie ilości i polepszenie jakości ogierów prywatnych.

Równocześnie zmierzając i innymi drogami do tego samego celu, Ministerstwo Rolnictwa i R. R. rozbudowuje t. zw. subwencyjny zakup ogierów i łoży na ten cel coraz większe fundusze. W r. b. akcja ta jednak napotkała na duże przeszkody niezależne od Ministerstwa, co zahamowało nieco pomyślny jej rozwój. Ministerstwo przyjęło jako zasadę, że udziela zasiłki na powyższy cel na następujących warunkach: jeżeli powiatowe koło hodowców, czy też prywatny hodowca chce nabyć ogiera, to Ministerstwo Rolnictwa i R. R. daje mu zasiłek w wysokości 25% ceny kupca, izba rolnicza względnie związek, czy też samorząd terytorialny winien dać również 25% ceny kupna, a 50% pokrywa nabywca. Otóż w r. b. izby rolnicze, na skutek klęsk nieurodzajów, znalazły się naogół w trudnej sytuacji finansowej i nie mogły dać tyle na ile przygotowane było Ministerstwo Rolnictwa i R.R. Nie chcąc łamać zasady, że Ministerstwo daje tyle ile wykłada od siebie teren — ograniczono nieco tę akcję, lecz pomimo to przedstawia się ona całkiem poważnie, gdyż suma kapitału na subwencyjny zakup wynosi w całym kraju około 250.000 zł. Da to możność zakupienia dużej ilości ogierów, przede wszystkim zaś tych, które odrzucone będą od zakupu do stad państwowych.

Wreszcie, aby uaktywnić jak najbardziej tę akcję Ministerstwo czyni starania w Państwowym Banku Rolnym o uzyskanie kredytów na zakup ogierów przez Związki i prywatnych hodowców w wysokości 200.000 zł rocznie. Jeżeli starania te uwieńczone zostaną pomyślnym skutkiem, Ministerstwo Rolnictwa i R. R. udzieli pewnej kwoty na obniżenie oprocentowania bankowego, tak aby hodowca płacił nie więcej jak 4%.

W innych działach popierania hodowli terenowej zwiększyło Ministerstwo zasiłek na koszty utrzymania inspektorów i instruktorów hodowli koni w izbach rolniczych i związkach hodowców i ogólna suma przeznaczona na ten cel wynosi 117.000 zł.

Na zasiłki w prowadzeniu źrebięciarń asygnowano 15.000 zł. Na odkupywanie klaczy do chowu, sprzedanych pierwotnie do remontu, przeznacza się 20.000 zł. Premie te płacone będą tylko na wystawie koni w Lublinie, gdzie koncentruje się najlepszy materiał i tylko za takie klacze, które specjalna komisja uzna za godne odkupienia i premii. Wysokość premii ustaloną została na 500 zł, pozwoli więc to na wycofanie z wojska i skierowanie do hodowli 40 klaczy.

Na zakup ogierów do stad państwowych Wydział Chowu Koni posiada 450.000 zł, w czym 200.000 zł z budżetu państwowego i 250.000 zł z odliczeń od totalizatora. Zaznaczyć tutaj należy, że w okresie od 1931 r. do 1936 r. z budżetu państwowego na ten cel wypłacono symboliczne kwoty od 2.000 do 10.000 zł rocznie, cały natomiast wydatek do 300.000 zł pokrywano z totalizatora.

Począwszy od r. b. Ministerstwo Rolnictwa i R. R. zmienia system zakupu ogierów na rynku krajowym. Do stad państwowych nabywać będzie mniej ogierów, lecz za to płacić będzie dużo lepsze ceny. Cała reszta skierowywaną będzie na zakup subwencyjny. W szczególności nie będą kupowane lekkie i przerasowane folbluty, których w latach kryzysowych przedostał się nadmiar do stad państwowych i z którymi obecnie jest poważny kłopot. Również przy zakupie subwencyjnym Ministerstwo będzie ograniczać nabywanie przez izby i związki lichego gatunku folblutów. Dobre natomiast konie pełnej krwi płacone będą wyżej, lecz oczywiście ceny fantastyczne nie mogą mieć miejsca.

Zakupienie czołowego ogiera pełnej krwi zagranicą nastąpi zapewne w zimie 1938 r., najdalej zaś w roku przyszłym. Fundusze na ten cel przeznaczone nie wchodzą do cyfr wyżej wymienionych.

WYNIKI EKSPORTU KONI W PIERWSZYM KWARTALE 1938 R.

W ciągu pierwszych trzech miesięcy bież. roku wywieźliśmy za granicę 9.122 koni, w tej ilości 2.756 koni użytkowych. W stosunku do roku ubiegłego eksport koni zwiększył się poważnie i wynik eksportu pierwszego kwartału wynosi 45% naszego eksportu z całego roku 1937.

Najbardziej wydajnie powiększył się nasz eksport koni użytkowych do Szwajcarii, których wywieźliśmy w pierwszym kwartale 725, gdy w roku ubiegłym w tym samym czasie wyeksportowaliśmy tylko 62 konie. Znacznie wzrósł nasz wywóz koni rzeźnych na rynek wiedeński, który osiągnął cyfrę 1.508 koni i powiększył się o 40% w stosunku do roku ubiegłego.

Obecnie są zakupywane konie użytkowe typu cięższego wierzchowego, w wieku od 5 lat i starsze, oraz materiał hodowlany i konie użytkowe z terenów Małopolski.

ZAGRANICZNA

Z. S. R. R. Dnia 1 września 1937 r. zapadła decyzja Rady Ludowych Komisarzy Z. S. R. R., zlecająca Ministerstwu Rolnictwa opracowanie do dnia 1 listopada 1937 r., w porozumieniu z komisariatami „sowchozów" i aprowizacji, — projektu rejonów hodowli koni, bydła rogatego, trzody i owiec dla całego państwa. Projekt, po prowizorycznym ułożeniu, ma być podany do ogólnej wiadomości przez ogłoszenie go w prasie hodowlanej, celem swobodnego wypowiedzenia się zainteresowanych czynników drogą polemiki prasowej. Ministerstwo Rolnictwa po zamknięciu dyskusji ma opracować ostateczny projekt, który przedłożony zostanie w dniu 20 kwietnia r. b. Radzie Ludowych Komisarzów do ostatecznego zatwierdzenia.

Przy ustalaniu okręgów hodowli koni położony jest silny nacisk na należyte uwzględnianie w okręgach przede wszystkiem ras tubylczych, a możliwe ograniczanie mieszańcowania. Polecenie to dane jest wszakże nie tylko z założenia czysto zootechnicznego, lecz również i z musu, gdyż Sowiety odczuwają dotkliwy brak materiału uszlachetniającego. Charakterystycznym w tej mierze jest następujący zwrot w artykule omawiającym sprawę okręgów, zamieszczonym w miesięczniku „Koniewodstwo": „Niektórzy specjaliści domagają się uszlachetniania i poprawiania pełną krwią angielską pogłowia koni tekińskich, dońskich i kabardyńskich, gdy tymczasem koni pełnej krwi brakuje nawet dla tych rejonów, które są w planie wyznaczone dla półkrwi angielskiej".

Z artykułów poświęconych powyższemu zagadnieniu widać, że bardzo wiele jest w Sowietach okręgów, które najchętniej hodowałyby konie zimnokrwiste oraz ich pochodne, gdyby im na to zezwolono. Ardeny są już na przykład rozpowszechnione w niektórych okręgach Gruzji i Armenii, a clydesdale w republice Tatarskiej. Rząd jednakże przeciwdziała zbytniemu rozszerzaniu się krwi zimnej i stara się ograniczyć okręgi jej zasięgu do okolic uprzemysłowionych, jak rejony Moskwy, Leningradu, Kuzniecka, Briańska, na Donie i okolicach Rostowa.

Problematem wielkiej wagi dla Sowietów jest podniesienie wzrostu masowego pogłowia, który w bardzo wielu krajach wypada w masie poniżej 142 ctm. Ogólne powiększenie wymiarów konia Sowiety zamierzają osiągnąć drogą krzyżowania z rasami kulturalnymi.

Zasadniczymi rejonami hodowli konia wierzchowego mają być stepy Dońskie, Salskie, Kubańskie oraz olbrzymie przestrzenie republik azjatyckich. Dużo nadziei pokładają Sowiety na podniesieniu hodowli licznych odmian koni szczepu mongolskiego, mogących dać rezerwaty mobilizacyjne konia wierzchowego. Rasy te albo prowadzi się w sobie, albo też uszlachetnia się krwią angielską i tekińską. Rejonów konia wierzchowego Sowiety nie tylko nie zamierzają zwężać na korzyść typow pociągowych, lecz odwrotnie istnieje tendencja rozszerzenia tego kierunku na tych obszarach, gdzie hodowla ta może mieć szanse rozwojowe, jak np. na obszernych i żyznych ziemiach Ukrainy.

Bardzo duże przestrzenie przeznaczone są dla kłusaka orłowskiego i jego krzyżówek, przy czym coraz bardziej zarysowuje się propaganda czysto orłowskiego kierunku na niekorzyść metysów orłowsko - amerykańskich. Jest to całkowicie zrozumiałe, gdyż rysak orłowski jest koniem dużym, masywnym, nadającym się do pracy w transporcie, w polu i artylerii, podczas gdy kłusak amerykański jest koniem czysto sportowym o najmniejszym bodaj zastosowaniu do życia praktycznego ze wszystkich ras kulturalnych.

Szczególnie godnym uwagi jest fakt, że sowieckie Ministerstwo Rolnictwa forsuje w planie rejonów hodowlanych zasadę, że dla każdego rejonu ma być wyznaczona jedna tylko rasa, względnie typ konia, który obrany jest jako kierunek zasadniczy rejonu. Ustalanie równorzędne dwóch lub więcej kierunków, np. hodowli zimnokrwistej obok konia szlachetnego, uznane jest za niedopuszczalne. Zasada oczywiście słuszna, wątpliwe tylko, czy będzie wykonaną.

Gdy rejony hodowlane zostaną w Sowietach ustalone, postaramy się powrócić do tego tematu i zobrazować przyjęty ostatecznie plan.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie 50 zł, z góry 45 zł, za pół roku 25 zł, kwartalnie 12 zł 50 gr, miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki od wyżej podanych sum, za wyjątkiem kwoty 45 zł.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 13 zł, które należy wpłacać do Administracji „Wiadomości Wyścigowych" Warszawa, Mazowiecka 16, lub na konto w P.K.O. Nr 14.164.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Al. Ujazdowskie 19 m. 4. Tel. 9-25-20. Adres telegr. „Jeździec—Warszawa". Rachunek w P. K. O. Nr 6.161. Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1,75 gr **Nr 13**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł, ½ strony 100 zł, ⅓ strony 65 zł, ¼ strony 50 zł, 1/6 strony 40 zł, ⅛ strony 30 zł, 1/16 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 2 zł, za wiersz, lecz nie mniej niż 10 zł za całość.
Ogłoszenia płatne z góry. Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice 10 zł.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Al. Ujazdowskie 19.

NACZELNY REDAKTOR i WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

4843 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, ul. Okólnik 10, tel. 6-44-59

Wykaz hodowców, którzy w latach 1932, 1933, 1934, 1935 i 1936 zostali odznaczeni medalami przez Ministerstwo Spraw Wojskowych, za hodowlę koni remontowych

(Ciąg dalszy)

L. p.	NAZWISKO i IMIĘ HODOWCY	Majątek	Powiat	Uzyskane medale i ilość dostarczonych koni w latach									
				1932 r.		1933 r.		1934 r.		1935 r.		1936 r.	
				med.	koni	med.	koni	med.	koni	med.	koni	med.	koni
	WOJ ŁÓDZKIE.												
9	hr. Branicki Adam	Roś	Wołkowysk	—	—	—	—	sr.	13	sr.	14	—	—
10	Borkowski Bronisław	Szepietowo	Wysokie M·	—	—	—	—	br.	9	—	—	—	—
11	Jakubowski Wiktor	Siedliska	"	—	—	—		br.	7	—	—	—	—
12	Kiełczewski Bohdan	Zawrocie	"	—	—	—	—	br.	6	—	—	—	—
13	Święcki Stanisław	Siedlisko	"	—	—	—	—	—	—	—	—	br.	1
	WOJ. POMORSKIE.												
1	Abramowski Eryk	Jajkowo	Brodnica	br.	7	—	—	—	—	—	—	—	—
2	Langowski Leon	Mileszewy	"	sr.	11	—	—	sr.	9	sr.	8	br.	11
3	Meysztowicz Józef Szymon	Piecewo	"	sr.	12	—	—	sr.	8	sr.	9	sr.	6
4	Stoyke Erwin	Kamień	"	br.	6	br.	4	sr.	7	sr.	6	—	—
5	Bartel Herman	Sosnówka	Chełmno	—	—	—	—	—	—	—	—	sr.	1
6	Grzybowski Stanisław	Bocień	"	sr.	7	—	—	—	—	—	—	—	—
7	Dirks Ulrich	Kuszka	Chojnice	—	—	—	—	—	—	br.	1	—	—
8	Mieczkowski Ignacy	Cibórz	Działdowo	br.	6	br.	7	sr.	5	—	—	br.	6
9	Grochowski Wincenty	Białybór	Grudziądz	—	—	—	—	—	—	—	—	br.	1
10	Krahn Karol	Rudnik	"	—	—	—	—	—	—	br.	1	—	—
11	Wyganowski Tadeusz	Gołębiewko	"		—	—	—	—	—	—	—	sr.	5
12	Hollatz Eitelfritz	Buczek	Lubawa	sr.	10	—	—	sr.	10	sr.	9	—	—
13	Ruchardt Jan	Czachówki	"	sr.	8	br.	10	sr.	5	sr.	9	—	—
14	Below Gustaw	Stawutówko	Morski	—	—	—	—	—	—	—	—	br.	13
15	Gappa Franciszek	Swarzewo	"	—	—	—	—	—	—	br.	1	—	—
16	Krokow Doering	Krokowa	"	—	—	—	—	sr.	13	—	—	—	—
17	Komierowski Tomasz	Komierowo	Sępólno	sr.	6	—	—	sr.	15	sr.	9	sr.	10
18	Prądzyński Lucjan	Skarpa	"	br.	6	—	—	sr.	13	sr.	15	—	—
19	Sieg Jakub	Płocicz	"	—	—	—	—	—	—	—	—	br.	1
20	Bartel Henryk	Małe Zajączk.	Świecie	—	—	—	—	—	—	br.	1	—	—
21	Burdyński Stanisław	Stare Marzy	"	—	—	—	—	—	—	—	—	sr.	2
22	Foth Hildegard	Polskie Stwolnc	"	—	—	—	—	—	—	br.	1	—	—
23	Franz Bernard	Mątawy	"	—	—	—	—	—	—	—	—	sr.	1
24	Franz Fryderyk	Bratwin	"	—	—	—	—	—	—	—	—	sr.	1
25	Franz Ryszard	Mątawy	"	—	—	—	—	—	—	—	—	br.	2
26	Herzberg Alma	Bratwin	"	—	—	—	—	—	—	—	—	sr.	1
27	Hoffmann August	Polskie Stwolnc	"	—	—	—	—	—	—	—	—	sr.	1
28	Hoffmann Michał	Przechówko	"	—	—	—	—	—	—	—	—	sr.	1
29	Kopper Artur	Dziewięćwłók	"	—	—	—	—	—	—	—	—	br.	1
30	Laskowski Otton	Wielki Lubień	"	—	—	—	—	—	—	—	—	sr.	1
31	Marchlewski Bolesław	Sąponin	"	—	—	—	—	—	—	br.	1	—	—
32	Rachau Paweł	Wielkie Zajączkowo	"	—	—	—	—	—	—	—	—	br.	2
33	Schroeder Albert	Niemieckie Stwolno	"	—	—	—	—	—	—	—	—	br.	1
34	Siebrandt Herman	Bratwin	"	—	—	—	—	—	—	br.	1	br.	1
35	Siewert Jan	Osiek	"	—	—	—	—	—	—	br.	1	—	—
36	Ornass Adolf	Kiełbasinek	Toruń	—	—	—	—	—	—	br.	2	—	—
37	Wegner Herman	Ostaszewo	"	—	—	—	—	sr.	6	sr.	7	zł.	5
	WOJ. NOWOGRÓDZKIE.												
1	Fundacja Naukowa Żemłosław	Żemłosław	Lida	—	—	—	—	—	—	—	—	br.	7
2	Ruszczyc Zygmunt	Naruszewicze	Nieśwież		—	—	—	—	—	br.	4	br.	5
3	Górnacz Antoni	Szejbaki	Szczuczyn	—	—	br.	1	—	—	—	—	br.	2
4	Kowczyk Aleksandar	Burcicze	"	—	—	br.	1	—	—	—	—	—	—
5	Mineyko Aleksander	Dzikuszki	"	—	—	—	—	—	—	br.	4	—	—
6	Skinder Kazimierz	Lebiodka	"	zł.	5	—	—	—	—	sr.	7	sr.	8
7	Dłużniewski Mikołaj	Milki	Wołożyn	—	—	—	—	—	—	—	—	br.	2
8	Iwaszkiewicz Jan	Hruszeńce	"	—	—	—	—	—	—	—	—	br.	1
	WOJ. STANISŁAWOWSKIE.												
1	Dyrekcja Dóbr Horodenka	Horodenka	Horodenka	—	—	—	—	br	6	—	—	—	—
2	Bohosiewicz Erwin	Podhajczyki	Kołomyja	—	—	br.	5	—	—	br.	6	—	—
3	Koło Hodowców Koni przy O.T.R.	Kołomyja	Kołomyja	sr.	66	sr.	29	sr.	12	sr.	26	sr.	18
4	hr. Cieński Józef	Czahrów	Rohatyn	br.	9	br.	7	—	—	—	—	—	—
5	Koło Hodowców Koni	Żydaczów	Żydaczów	—	—	—	—	—	—	br.	6	—	—
6	Łoboś Longin	Holeszów	"	—	—	—	—	—	—	sr.	5	—	—

(d. c. n.)